KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedyńczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 176. Poznań, niedziela dnia 5-go sierpnia 1917. Rok XII.

Poznań, dnia 4. sierpnia 1917.

O zadania bankowości.

W ostatnim numerze warszawskiego kwartalnika »Ekonomista« ocenia p. C. Łagiewski znaczenie ekspansywnej polityki Banku Związku Spółek w następujących zdaniach:

„Bank Związku Spółek w W. Ks. Poznańskiem korzysta z gromadzącej się gotówki wśród ludności wielkopolskiej i stale powiększa swój kapitał akcyjny. Cieszyć się z tego należy. Bank staje się wielką instytucją finansową i jak mamy tego dowody, coraz ważniejszą odgrywa rolę dziś już w całej Polsce. Podkreślenia godnym jest fakt, że Bank poznański dwie ostatnie emisje akcji wypuszcza już nie imienne, a na okaziciela.

Ze stanowiska finansowego postępowanie takie kierowników banku jest zupełnie usprawiedliwione. Z punktu widzenia interesów współdzielczości wydaje się nam ono nieco dziwnym i niezrozumiałym. Przez krok, zmierzający do akcji bezimiennych, Bank Zw. Sp. zatraca dawny i właściwy sobie charakter, staje się bankiem ogólnym, w którym spółki odgrywać już będą rolę zwykłych akcjonarjuszów, nawet bez prawa pierwszeństwa.

Nie znając bliższych motywów takiej decyzji, trudno nam jest coś bezpośrednio kategorycznego tutaj powiedzieć.

W każdym bądź razie ośmielamy się twierdzić, że wolelibyśmy widzieć działalność Banku dążącą do ograniczenia się na sferze spółek, aniżeli wychodzenie daleko poza jej granice.“

Krytyczne te uwagi przytoczyłem w całej rozciągłości, gdyż zawierają one myśli i u nas często spotykane. Szczególnie wśród zwolenników kooperacji znaleźć możnaby wielu, którzy jak p. Cezary Łagiewski cieszą się, że Bank staje się wielką instytucją finansową, a równocześnie wyrażają pewne obawy, że bank może wskutek tej polityki zatracić charakter centrali spółek zarobkowych. Psychicznie łatwo zrozumieć te nadzieje i te troski. Z jednej strony zmienione i z miesiąca na miesiąc zmieniające się podstawy naszego rozwoju ekonomicznego otwierają coraz to szersze perspektywy i wymagają przygotowania sił do rozszerzonej działalności — z drugiej zaś przywiązanie do metod i form, w jakich nasze życie gospodarcze dotychczas się rozwijało, zdaje się nakazywać pewną ostrożność przy oddalaniu się od dotychczasowego typu naszych instytucji bankowych. Sądzę, że dylemat ten polega przedewszystkiem na nieporozumieniu co do całokształtu zadań bankowości a pewnych form, w jakich działalność bankowa u nas dotąd się przejawiała.

Banki naszej dzielnicy zorganizowane są prawie wyłącznie w formie spółek. Kilka prywatnych domów bankowych oraz banków akcyjnych, rozpoczynających zresztą dopiero w ostatnim czasie nieco żywszą działalność, rozporządza w porównaniu ze spółkami kapitałami niewielkiemi, tak że istnienie ich nie zmienia zasadniczego charakteru naszych instytucji bankowych. Na tego rodzaju przewagę spółek złożyły się warunki rozmaite, przedewszystkiem uwarstwowienie społeczeństwa. Silne i majętne włościaństwo, rozwijające się rzemiosło oraz handel detaliczny stworzyły dla „banków ludowych“ trwałe podstawy, zaś słaby stan wielkiego przemysłu i handlu hurtownego oraz brak większych kapitałów, któreby w kraju szukały zatrudnienia, przyczyniły się do tego, że spółki zdobyły prawie monopolistyczne stanowisko. Stan taki mógł nam przez szereg lat zupełnie wystarczać, gdyż zorganizowane na podstawach współdzielczych banki ludowe przedstawiają najlepszy bodaj typ instytucji kredytowych dla średniego stanu i drobnych kapitalistów; w tym zakresie posiadają banki te i nadal możność dalszego jeszcze rozwoju.

Zdając sobie sprawę z tych dodatnich cech oraz owocnej i ogólnie uznanej pracy spółek kredytowych musimy jednak równocześnie o tem pamiętać, że istota organizacji spółdzielczej może nieraz hamować dalszy ich rozwój i uniemożliwia im szerszą działalność. W rozwijającym się i rosnącym w siły społeczeństwie banki ludowe nie mogą być na stałe jedynymi przedstawicielami banków. Dlatego też już w ostatnich latach przed wojną mieliśmy próby a także i początki stworzenia innych form instytucji kredytowych mających spełniać zadania, których spółki podjąć się nie mogą.

Zadania tego rodzaju wzrastają wskutek zmieniających się obecnie warunków niepomiernie. Wobec ogromnych potrzeb kredytowych, z jakiemi zarówno ze względu na zmiany polityczne jak i na wzmożenie się intensywności naszego życia gospodarczego liczyć się musimy, konieczność istnienia możliwie silnych banków akcyjnych występuje coraz wyraźniej. Na potrzeby te wskazywano na tem miejscu już z wielu stron.

Na tle tych kilku uwag o dotychczasowym rozwoju i przyszłych zadaniach naszej bankowości ocena ekspansywnych dążności Banku Związku wypadnie nieco inaczej niż w krytyce »Ekonomisty«.

Drogą czysto teoretycznego rozumowania łatwo dojść do wniosku, że byłoby najkorzystniej, aby Bank Związku pozostał w pierwszym rzędzie centralą spółek, a finansowanie prywatnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych pozostawił innym instytucjom, które ewentualnie należałoby dopiero powołać do życia. Uwzględniając natomiast faktyczny stan naszych sił gospodarczych, a przedewszystkiem zcentralizowanie prawie wszelkich naszych kapitałów w organizacjach spółkowych, przekonamy się, że owe teoretyczne przesłanki nie mogą w naszych warunkach znaleźć zastosowania, gdyż kilkodziesięcioletni rozwój nadał już naszemu życiu ekonomicznemu odmienny charakter, którego w krótkim przeciągu czasu zmienić i podług życzeń teorji ukształtować nie można. Skoro spółki wskutek przepisów krępujących ich szerszą działalność nowych zadań w dziedzinie zaspokojenia potrzeb kredytowych wielkiego przemysłu na siebie wziąć nie mogą, skoro poza związkiem spółek nie posiadamy większej ilości banków akcyjnych, któreby do przejęcia tych zadań były już przygotowane, pozostaje Bank Związku jedyną instytucją, mogącą przez rozbudowanie swych podstaw i rozszerzenie swej działalności uzupełnić nasz ustrój gospodarczy właśnie w tym kierunku, w jakim braki były najdotkliwsze.

I na tę drogę wskazaną przez cały dotychczasowy rozwój bankowości w naszej dzielnicy wstąpił Bank Związku obecnie w formie zupełnie zdecydowanej. Tendencje te zaznaczały się nieraz już w latach przedwojennych, dziś występują one wyraźnie i są świadomie zakreślone. Pytanie, czy „z punktu widzenia spółdzielczości postępowanie takie jest usprawiedliwione“ może pozostać bez odpowiedzi, skoro dojdziemy do przekonania, że dla wszechstronnego rozwoju całego naszego życia gospodarczego postępowanie takie stało się koniecznością.

Oczywiste, że dalszy ten rozwój musi być oparty na silnych i trwałych podstawach finansowych banku samego. Znaczny przypływ kapitałów do banków, jakiego jesteśmy świadkami, jest jednym z warunków, które podstawy te zdają się zapewniać. Bo choć niewątpliwie słusznem jest zdanie, że wzrost depozytów podczas wojny spowodowany został w głównej mierze likwidacją wielu przedsiębiorstw, to jednak sądzę, że zbyt nagłego odpływu tych kapitałów z banków w czasie powojennym obawiać się nie potrzeba. Zaznaczą się wprawdzie tendencje deponentów, aby kapitały podczas wojny z przedsiębiorstw wycofane znów produkcyjnie we własnych warsztatach zużyć, lecz warunki gospodarcze ograniczą zapewne przez dość długi przeciąg czasu wykonanie tych zamiarów. Wyczerpanie wszelkich zapasów, trudności dowozu z zagranicy, wywołane brakiem tonażu oraz względami walutarnymi, wreszcie zdobyta obecnie umiejętność oszczędnego gospodarowania powstrzymają zbyt szybki powrót do dawnego sposobu gospodarowania i usuną choć częściowo powody nagłego wycofywania wkładów z banków.

Niezależnie zatem od potrzeb wskazanych przez ogólno-ekonomiczne warunki także i ze względu na wewnętrzną strukturę rozszerzenie podstaw finansowych banku stało się koniecznością nieodzowną. Przypuszczamy, że w postępowaniu tym widzieć można zadatek owocnej działalności skierowanej do wszechstronniejszego niż dotychczas ujęcia zadań bankowości, które spółkom bynajmniej nie zagraża, a jest jednym z najważniejszych warunków pełnego życia gospodarczego.

Dr. Zygmunt Karpiński.

—

Na wywody autora artykułu powyższego zgodzić się można w zupełności. I my jesteśmy zdania, że niema powodu do obaw, żeby Bank Związku stwarzając sobie silne podstawy finansowe przez podwyższenie kapitału akcyjnego i zmierzając świadomie do rozszerzenia swojej działalności, sprzeniewierzył się tem samem zadaniom swoim jako instytucja centralna Związku spółek naszych. Uważamy, że mylne jest mniemanie „Ekonomisty“, iż „Bank Zw. Sp. staje się bankiem ogólnym, w którym spółki odgrywać już będą rolę zwykłych akcjonarjuszy nawet bez prawa pierwszeństwa“. Kto zna dokładniej idee, jakie przyświecały dyrekcji Banku przy podjęciu akcji powiększenia kapitału akcyjnego i kto wie, jak pilnie kurator Banku a Patron Związku stoi na straży interesów spółek przy tej transakcji naszego banku centralnego, nie będzie oddawał się obawom, że spółki pozbawione będą wpływu na dalsze losy Banku Związku. Owszem, wśród akcjonarjuszy spółki zapewnioną będą miały przewagę, co nie powinno z drugiej strony krępować Banku w rozszerzaniu podstaw swojej działalności i ujęciu wszechstronniejszem zadań, jakie nań czekają.

W sprawie nowego obsadzenia urzędów naczelnych Prus i Rzeszy odbył według „Berl. Lokalanzeigera“ kanclerz wczoraj tuż po powrocie z Wiednia konferencje z wiceprezydentem ministrów pruskich Breitenbachem, Dr. Helfferichem i szefem gabinetu cywilnego Valentinim. Decyzja ostateczna zapaść ma po referacie kanclerza u cesarza w najbliższą niedzielę. Nie powtarzając już wymienianych tylokrotnie nazwisk domniemanych kandydatów podajemy tylko jako nową wiadomość, że na sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych upatrzony jest podobno nadburmistrz Kolonji Dr. Wallraf.

„Berl. Tagebl.“ i „Voss. Ztg.“ zapatrują się dość sceptycznie na cały ten program „wymiany ludzi“ i uważają, że chodzi tu po większej części tylko o pewne przesunięcia w wyższej biurokracji, natomiast o zmianie systemu niema mowy.

Oświadczenie Związku Międzypartyjnego w Galicji. Związek Międzypartyjny w Galicji ogłosił obecnie oświadczenie, wyrażające w związku z przysięgą Legjonów i z ostatniemi aresztowaniami brygadjera Piłsudskiego i tow. protest przeciwko Tymcz. Radzie Stanu w Warszawie. W oświadczeniu powiedziano w ustępach końcowych pomiędzy inemi:

„Stojąc bez zastrzeżeń na gruncie uchwały 28. maja, Związek Międzpartyjny nie może, zgodnie z Politycznem Kołem Międzypartyjnym w Warszawie, uznać Tymczasowej Rady Stanu za reprezentację narodu polskiego, lecz stwierdza, że T. Rada Stanu jest przedstawicielką drobnego odłamu opinji polskiej w Królestwie.

Konserwatyści krakowscy a Koło Polskie. Organ konserwatystów krakowskich „Czas“ zaniepokoiła znacznie wiadomość o zwołaniu do Krakowa na 5. sierpnia zebrania Koła Polskiego, na którem mają zapaść doniosłe uchwały w sprawie Legjonów, Piłsudskiego itd. Wynika to z jego notatek, w których przebija silne zdenerwowanie. W pierwszej notatce stara się przekonać, że w zebraniu tem nie będą mogli wziąć udziału bawiący na kuracji posłowie: Leo, Abrahamowicz, German, Loewenstein, Haller i inni, i że wobec tego zapaść mogą najważniejsze uchwały w przypadkowym komplecie pod nieobecność najstarszych posłów.

W drugiej zaś notatce „Czas“ przyznaje się, jak niemiłem jest w pamięci jego wspomnienie historycznych uchwał Kół Polskich, zapadłych w dniu 28. maja br. w Krakowie. Przestrzega w tonie poirytowanym przed „ponownem organizowaniem przez narodowych demokratów i socjalistów demonstracji i zgromadzenia pod gołem niebem, odbywającego się równocześnie ze zgromadzeniem Koła Polskiego... co obniża powagę Koła Polskiego i krępuje swobodę obrad“. Notatkę tę kończy „Czas“ następującą pogróżką, a nawet wskazówką dla odnośnych władz m. Krakowa:

„Wiadomo, że ustawa zabrania odbywania zgromadzeń pod gołem niebem, mogących wpływać na Radę Państwa albo na Sejm — takie same zabezpieczenie od wpływów agitacji ulicznej należy się również obradom naszej reprezentacji narodowej; bo jeżeli nie z litery ustawy, to wynika to z jej ducha. Musimy też żądać z naciskiem, aby przywódcy stronnictw socjalistycznego i narodowo - demokratycznego — a wiadomo powszechnie, że to jest w ich mocy — postarali się zawczasu wśród swoich zwolenników o zabezpieczenie swobody obrad członkom naszej reprezentacji. Inaczej doszlibyśmy do tej smutnej konieczności, że zebrań Koła Polskiego z obawy przed bezwzględnym terorem stronnictwa socjalistycznego i narodowo - demokratycznego niemożnaby nadal odbywać w naszem mieście.“

Wiadomo, że grupa konserwatystów krakowskich różnemi drogami dążyła do obalenia pamiętnych uchwał krakowskich dotyczących sprawy ogólno - polskiej. Podobnie dzieje się to teraz, przyczem zawczasu przygotowuje się grunt powoływaniem się na niekompletność Koła i „zorganizowanie przez narodowych demokratów i socjalistów presji »ludu«“.

Położenie wojenne.

Zajęcie Czerniowiec.

Wielka bitwa we Flandrji, rozpoczęta potężnemi atakami angielskiemi w ostatnim dniu lipca została narazie po pierwszych sukcesach anglików i francuzów wstrzymaną w swym rozpędzie. Wojska atakujące zyskały wprawdzie na terenie w okolicy na północ i na południe od Ypern, dalszy ich impet jednak spotkał się z silną niezmiernie obroną niemiecką. Także deszcze ulewne przyczyniły się do zahamowania ofenzywy we Flandrji. W nocy z środy na czwartek i w czwartek przed południem wzmógł się znowu ogromnie ogień artylerji przeciwnika, szczególnie na najbardziej północnym odcinku między wybrzeżem a Nieuport. Wykonany tam atak został odparty. Ten sam los spotkał atak angielski podjęty po obu stronach drogi z Ypern do Roulers. Przypuszczać należy, że walki na tym froncie potrwają jeszcze długo, bo z chwilą korzystnej zmiany powietrza anglicy niewątpliwie na nowo podejmą swoją z takim nakładem sił przygotowaną akcję ofenzywną.

Z frontu wschodniego nadchodzi radosna dla państw centralnych, a w szczególności dla Austrji wiadomość o odzyskaniu stolicy Bukowiny, Czerniowiec. Szybki pochód wojsk niemiecko - austryjackich wraz za cofającą się armją rosyjską pozwalał się zajęcia Czerniowiec spodziewać już od kilku dni. Ale silny opór stawiony przez rosjan na południe-zachód od Czerniowiec, między Prutem i Seretem opóźnił rezultat sukcesów wojsk sprzymierzonych.

Po raz pierwszy zajęli rosjanie Czerniowce w końcu sierpnia 1914 roku. Już w październiku jednakże musieli się stamtąd znowu wycofać. Po raz drugi weszli rosjanie do Czernowiec zaledwie kilka tygodni później, bo już w listopadzie 1914 r. W lutym 1915 r. poraz drugi ich z miasta wyparto. Wreszcie latem 1915 roku ofenzywa Brusiłowa zagarnęła południowem swem ramieniem poraz trzeci stolicę Bukowiny. Aż do też chwili, a więc przeszło rok trwała ta trzecia okupacja rosyjska.

Galicja jest obecnie po wyparciu rosjan z ostatniego zakątka między Zbruczem a Dniestrem zupełnie wolną od rosjan z wyjątkiem małego skrawka północno - wschodniego między Brodami i Zbarażem.

„Wiadomości wojenne“ patrz w dodatku.

W sprawie aresztowania Piłsudskiego.

Piłsudski nie sfałszował dokumentu.

Wrażenie aresztowania Piłsudskiego jeszcze ciągle niepokoi umysły szczególnie radykalno - socjalistycznych kół polskich nietylko w Królestwie, ale i w Galicji. Jak donoszono, odbyły się w Krakowie, Zakopanem i innych miejscowościach galicyjskich demonstracje na cześć „brygadjera“, który nietylko jako twórca legjonów ale jeszcze z dawniejszej swej działalności spiskowej przeciwko Rosji jest w kołach swych zwolenników osobistością ogromnie popularną. Także posłowie polscy socjalistyczni, należący do Koła wiedeńskiego, gorąco ujęli się za Piłsudskim. Oni to zwrócili się także przeciwko formie w jakiej najprzód organ władz okupacyjnych „D. Warschauer Zeitung“, a potem i Biuro Wolffa przedstawiły przyczyny aresztowania Piłsudskiego. Okazuje się teraz, że pod tym względem posłowie socjalistyczni nie bez uzasadnienia podnieśli swoje zarzuty. Jak wiadomo podawały owe doniesienia niemieckie jako jeden z powodów uwięzienia Piłsudskiego rzekomy fakt, że Piłsudski przejeżdżając w drodze z Krakowa przez granicę okupacji niemieckiej posługiwał się sfałszowaną legitymacją komendy legjonów. Tymczasem obecnie ta sama „Warschauer Ztg.“ musi przyznać, że ten zarzut upada zupełnie. Oczywiście pozostaje jeszcze cała działalność polityczna Piłsudskiego, którą niemcy uważali za zwróconą przeciwko sobie i która niewątpliwie była decydującym momentem przy jego aresztowaniu. Szczególnie założona przez Piłsudskiego tajna „Polska Organizacja Wojskowa“ (P. O. W.) dawała władzom okupacyjnym powód do obaw, że toczą się tam knowania antyniemieckie. Sprawę tę wyświetlą przypuszczalnie dalsze dochodzenia. Bądź jak bądź Piłsudskiemu stała się krzywda, że go publicznie posądzono o czyn tak małostkowy jak sfałszowanie dokumentu publicznego. U fanatycznych stronników Piłsudskiego sprawa ta gotowa jeszcze powiększyć jego popularność.

Oto, co pisze „Deutsche Warschauer Ztg.“ w tej kwestji:

„Aresztowanie Piłsudskiego i jego osadzenie w twierdzy niemieckiej wywołało roztrząsania, które mogą zaciemnić istotny stan rzeczy.

Jak podano do wiadomości w nr. 201 „Warschauer Zeitung“ aresztowanie to nastąpiło, gdyż na tyłach wojska tak ciężko walczącego, zresztą także w obronie Polski, na froncie wschodnim, pod żadnym pozorem nie mogą być cierpiane rzeczy groźne dla bezpieczeństwa wojska.

Sprawiły to nie będące na czasie i niebezpieczne machinacje „Polskiej Organizacji Wojskowej“, za którą odpowiedzialny jest przedewszystkiem Piłsudski. Jego winą jest, że zachowanie się „Polskiej Organizacji Wojskowej“, która, jak się zdawało pierwotnie, chciała się rozpłynąć w nowem wojsku polskiem, stawało się coraz bardziej wrogiem w stosunku do mocarstw centralnych, i że głosy jej podziemnych organizacji brzmiały coraz bardziej podżegająco.

Na Piłsudskiego spada odpowiedzialność za to, że „Polska Organizacja Wojskowa“ ostatniemi czasy wydała zaopatrzoną w liczne wskazówki instrukcję, celem stworzenia ściślejszej i całkowitej konspiracji.

„Polska Organizacja Wojskowa“ zamierzała powołać do życia w ukryciu potajemne państwo w państwie, z odpowiedniemi organami i przynależnych do tego potajemnego państwa zobowiązać przez przysięgę do posłuszeństwa bezwzględnego.

Jak powszechnie wiadomo, jest Piłsudski istotnym przywódcą „Polskiej Organizacji Wojskowej“; ponadto ustalono, że poza swoim, jednocześnie i dla tych samych powodów aresztowanym przyjacielem Sosnkowskim, wprowadził on, jako pomocników, do departamentu wojskowego Rady Stanu, którego był kierownikiem, członków „Polskiej Organizacji Wojskowej“.

Wobec tego wkońcu nie pozostawało nic innego, jak aresztować go ze współwinnym, w tej liczbie z Sosnkowskim.

W związku z jego aresztowaniem, które nastąpiło z uwagi na bezpieczeństwo wojska donoszono również na tem miejscu, że Piłsudski, przekraczając granice Królestwa, podług oświadczenia władz austryjackich, przedstawił, jako dokument legitymacyjny, otwarty rozkaz legjonowy, gdy tymczasem taki rozkaz, jak wykazało przedsięwzięte tu dochodzenie, w istocie nie istniał.

Obecnie okazało się, że Piłsudski był w posiadaniu wystarczającego austryjackiego świadectwa na podróż, wobec czego niezrozumiałe jest, dlaczego miałby on przedstawić nie owo świadectwo austryjackie, lecz podrobiony dokument legitymacyjny. Wobec tego, jak się zdaje, nie jest wyłączone, że się władze austryjackie pomyliły i że tym sposobem upada podejrzenie co do przedstawienia sfałszowanego paszportu.

Tak samo, jak się w formie stanowczej rozpowszechniło to podejrzenie przy aresztowaniu Piłsudskiego i jak również w formie stanowczej dany był wyraz temu podejrzeniu na szpaltach niniejszych — tak samo bynajmniej nie wahamy się obalić tych podejrzeń na tem samem miejscu. Jednocześnie musimy stwierdzić, że aresztowanie Piłsudskiego oraz z nim współwinnych było koniecznością, aby — powtarzamy to raz jeszcze — w nowo powstającej Polsce, na tyłach walczącego wojska, przeszkodzić rozwijaniu się wydarzeń, które nie dadzą się pogodzić z żadnem państwem, opartem na prawie“.

Kanclerz o większości Parlamentu.

Kanclerz Dr. Michaelis udzielił podczas pobytu swego w Dreźnie wywiadu przedstawicielowi drezdeńskiej gazety »Neueste Nachrichten« i powiedział przy tej sposobności, co następuje: „Największym błędem, jaki popełniono, jest nerwowość. Wewnętrzno polityczne walki w ostatnich czasach urzędowania p. v. Bethmanna Hollwega z różnych stron prowadzono niestety z nerwowością, poza którą nasi nieprzyjaciele, a nawet neutralni dopatrywali się słabości. Równocześnie pragnienie pokoju, które w rzeczywistości u wszystkich ludzi i narodów kulturalnych jest równie wielkie, zaznaczano ponownie w sposób, który — choć jaknajzupełniej mylnie — przez nieprzyjaciół i neutralnych za oznakę naszej słabości był uważany. Bogu chwała jesteśmy silni, jak to przez trzy lata dostatecznie pokazaliśmy. Za najbliższe zadanie moje, nas wszystkich, także prasy uważam dostarczenie dowodu, że wprawdzie niestety przejściowo byliśmy nerwowi, lecz słabi nigdy nie byliśmy. Jesteśmy silni i zdrowi na wewnątrz i zewnątrz; będziemy nadal się starali uzyskać pokój, lecz dawniejszych błędów nie popełnimy. Nadzwyczaj gotów jestem chwycić się każdej sposobności prowadzącej do pokoju. Pragnie go koniecznie lud nasz, który przez trzy lata wycierpiał i zniósł niesłychanie wiele. Niespodziewanie w każdym dniu mogą wypadki naszą na sile opierającą się wolę znierzającą ku zaszczytnemi pokojowi w czyn zamienić, lecz i tu zawsze pamiętać trzeba o tem: „Stosunki są silniejsze niż ludzi i zamiary.“ Do wypadków dostosować winniśmy naszą politykę. Obecnie unikając wszelkiej nerwowości musimy przeciwników przekonać o niezmniejszonej sile Niemiec, aby spekulacja na naszą rzekomą słabość z ich obliczeń wypadła. W niemieckich zagadnieniach życiowych cała prasa winna iść z rządem ręka w rękę. W poszczególnym wypadku może stanowisko polityczne oddalać się od stanowiska partyjnego. Cel obecnej wojny, zasadzający się na wczesnym a zaszczytnym pokoju, popiera każdy kto podczas działań swoich w życiu publicznem codzień powtarza: „W wielkich sprawach będziemy jedni i nie nerwowi!“

Wywody powyższe kanclerza »Kreuzzeitung« zaopatruje następującym komentarzem „Kanclerz w Dreźnie do naczelnego redaktora drezdeńskich »Neueste Nachrichten« wyraził się w sposób, zakrawający na ostrą krytykę zachowania się większości Parlamentu... Kanclerz coprawda, według sprawozdania, jakie otrzymaliśmy, większości Parlamentu jako takiej nie wymienił i zarzutom swoim nie dawał bliżej określonego kierunku. Mimo to jasną jest rzeczą, w kogo one uderzają“.

W tym samym sensie pisze hr. Reventlow w »Deutsche Tageszeitung«: „Uchwaloną niedawno poddańczą rezolucję tak zwanej większości Parlamentu, pominąwszy świadomą swych celów Socjalną Demokrację, uważać trzeba za wytwór nerwowości i za jeden z największych błędów pod każdym względem“.

»Vorwärts« zauważa od siebie: Świadoma celów Demokracja wdzięczną jest hr. Reventlow'owi za to, że jej dobroć jej nerwów zaświadcza. Co do zarzutu bezmyślnego działania niechaj inne partje większości rozprawią się z prasą konserwatywną. Również pozostawić to należy konclerzowi, czy stale używać pozwoli się przeciw większości Parlamentu, jak to codzień w prasie prawicowej się dzieje.

Sprawa pokoju w Izbie francuskiej.

Nowe przemówienie Ribota.

Francuska Izba poselska obradowała nad interpelacjami socjalistów Renaudela i Pugliesi-Conti'ego w sprawie ogólnej polityki rządowej. Renaudel, soc. rządowy, omawiał oświadczenia kanclerza niemieckiego i hr. Czernina. Oświadczeniom kierujących mężów stanu państw centralnych należało przeciwstawić nie politykę dementowania lecz politykę czynnej obrony. Nasze rządy, powiada Renaudel, nie powinny były pozwolić zaskoczyć się propozycjami pokojowemi przez państwa centralne. Podstawa pokoju światowego nie tkwi w kwestjach terytorjalnych, lecz jurydycznej organizacji ludów. Hr. Czernin przyszedł do tego słusznego przekonania — dlaczegoż więc nie korzysta się z tego, ażeby nieprzyjaciół naszych zmusić do zerwania maski z twarzy? Renaudel poruszył także sprawę lewego brzegu Renu, wspomniał o odpowiedzialności za obecną wojnę, która spada na nieprzyjaciół i zakończył krytyką wewnętrznej i zagranicznej polityki rządowej.

W odpowiedzi oświadczył Ribot: I my pragniemy pokoju, lecz pokoju szczerego i nie upławiającego. Gdybyśmy zrzekli się Alzacji i Lotaryngji, gdybyśmy sami musieli nasze zniszczone prowincje odbudowywać, znaczyłoby to tyle, co zgodzić się na wegetację ruin Francji, tej Francji, która zasługuje na to, ażeby kroczyła na czele cywilizacji. Obok siebie mielibyśmy straszny blok państw centralnych, które były rzeczywistymi panami. Belgji danoby jałmużnę, a nas zamienionoby w niewolników. My musimy osięgnąć zwycięstwo, nie przez poufne zgromadzenia, ani też wierzyć nie możemy, że dadzą nam zwycięstwo konferencje. Przed 2 miesiącami nie myślał Renaudel o podróży do Sztokholmu, bo, jak oświadczenie chciał z niemieckimi socjalistami pertraktować, póki Francja jest zajętą przez nieprzyjaciela. Później powiedział Renaudel, że pojedzie do Sztokholmu, ażeby niemców oskarżyć, a następnie żądał gwarancji. Socjaliści, wywodzi dalej Ribot, byliby tylko wysłannikami niemieckiego cesarza.

Po tych słowach powstał hałas, podczas którego oświadczył socjalista Compere Morel: Podpisaliśmy przedłożenie i oświadczaliśmy zawsze, że z niemcami tylko wtedy układać się będziemy, gdy sprawa odpowiedzialności za wojnę zostanie poruszoną. Z ludźmi w rodzaju Scheidemann'a nie chcemy się układać i nigdy dłoni ludziom takim nie podamy.

Następnie przemawiał w dalszym ciągu Ribot i oznajmił: Jesteście zgodni z nami o ile chodzi o utworzenie związku narodów. Związku takiego pragniemy, gdyż mamy do niego prawo. Czy jednak wierzycie w to, że przez rozsyłanie telegramów dojdziemy do takiego związku? Tak, my pracujemy nad tem, lecz niemcy chcieliby aby podarto wyroki, tak jako oni sami podarli traktaty.

Oświadczam, że nagły i gorliwy zapał naszych nieprzyjaciół dla organizacji ludów jest, jak Lloyd George powiedział, tylko obłudą. Żadna partja niema prawa rozstrzygać o warunkach pokojowych.

Ribot prosił Izbę, aby nie stała się widowiskiem niezgody i nie zajmowała się niepotrzebnie omówieniami, które nieprzyjaciołom Francji tylko korzyść przynieść mogą. Odpowiadając na aluzję Cachin'a co do tajnych traktatów, o których kanclerz Rzeszy Michaelis mówił, powiedział Ribot: Jest wam wiadomo, co powiedziałem w czerwcu. Mówię i powtarzam, że nie pragniemy zaborów gwałtownych. Przypominam porządek obrad przyjęty pod koniec tajnego posiedzenia, według którego nie można zajęcia Alzacji i Lotaryngji uważać za zabór, lecz za naprawienie zła; nadto żądano wtedy gwarancji przeciw pruskiemu militaryzmowi.

W sprawie pokoju oświadczył Ribot, że pokój będzie dopiero wtedy możliwy, gdy Niemcy o niego poproszą. Kto mógłby dzisiaj, gdy terytorjum nasze jest jeszcze obsadzone przez nieprzyjaciela, myśleć o pokoju! Zrezygnowalibyśmy ze starych praw, a ludy, których obrony podjęliśmy się, opuścilibyśmy haniebnie. Taki pokój jest niemożliwy. Jesteśmy zdania, że mniej o warunkach pokoju należy mówić jak raczej najlepsze środki badać, które prowadzą do zwycięstwa. Ribot zakończył mowę temi słowy: Uczynię, co Izba sobie życzy; cofnę się albo zatrzymam władzę rządową, lecz wszystko co można uczynię dla dobra naszej kochanej Francji. (Ożywione oklaski.)

Monarchista Pugliesi Conti wskazał na niebezpieczeństwo imperjalizmu, stanowiącego jedyną nadzieję Niemiec i podniósł oskarżenia przeciw zabiegom pacyfistycznym. Pytał się, co Ribot względem międzynarodowców i rewolucjonistów czynić zamierza. Lefery prosił aby zapewniono rząd, że sprzymierzone demokracje są gotowe układać się z demokracją niemiecką, jeśli ona przeciw imperjalizmowi się podniesie. Socjalista Renaudel zarzucał Ribotowi, że tenże oświadczenia socjalistów nazwał dwuznacznemi. Socjalista Moutet domagał się czynności politycznej obok czynności militarnej i brał Ribotowi za złe, że tenże o patryjotyźmie socjalistów powątpiewał. Moutet żądał, aby francuski rząd miał zaufanie do socjalistów rosyjskich i francuskich, w przeciwnym razie dzień wczorajszy równać się będzie przegranej, gdyż Ribot opierałby manewr kanclerz Rzeszy. Manewr niemiecki był przeważnie obliczony na wewnętrzną politykę mocarstw czwórporozumienia. „Dostaliście się w pułapkę“ — woła Moutel — „gdyż jutro socjaliści nie będą już stanowili większości, lecz jeśli chcecie, aby partja socjalistyczna przyłączyła się do porządku dziennego Klotz'a, żądam innych czynów“. Ribot ubolewał jeszcze nad tem, że powątpiewa się o jego uczuciach względem demokracji rosyjskiej i sławił rosjan, zwłaszcza Kerenskiego. Prosił socjalistów, aby za rządem głosowali. Kilka odgłosów na lewicy: „Nie“.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Duma do narodu.

Petersburg, 3. VIII. (WTB.) Pet. Ag. Tel.: Tymczasowy wydział Dumy ogłosił odezwę do ludności, która opiewa m. i.: Armja stchórzałych indywiduów zpod ciemnej gwiazdy rzuca się do ucieczki. Co się stało z armją, jest odzwieciedleniem tego, co się dokonuje w całej Rosji. Stan ten rzeczy sprowadza się do organizacji partji bez poczucia odpowiedzialności, które rościły sobie prawa do władzy rządowej i do dualizmu władzy centralnej. Katastrofa w kraju pociągnie za sobą upadek armji, który równa się upadkowi Rosji. Jest tylko jedna jedyna droga, mianowicie silna i potężna władza, żądająca usilnie od każdego i wszystkich, by spełniali swój obowiązek. Rząd musi być silny w swej jednomyślności i dążyć do jedynego celu uchronienia naszej wielkiej ojczyzny przed śmiertelnem niebezpieczeństwem rozdrobnienia. Rewolucja zmiotła wszelkie autorytety. Główne zagadnienie rządu zasadza się na bezzwłocznej organizacji regularnego systemu sprawiedliwej administracji, bez której nie można urzeczywistnić żadnej przez rząd planowanej reformy. Aż do zwołana zgromadzenia konstytucyjnego wszelkie akty ustawodawcze są niedozwolone, obalające w sposób radykalny system stosunków rządowych i społecznych i wnoszące większy jeszcze zamęt w pojęciu ludności o jej prawach. Podczas narad prywatnego zebrania członków Dumy Rodzianko podzielał to zdanie, sądził wszakże, że moment psychologiczny jeszcze nie nadszedł.

Rozwiązanie Sejmu finlandzkiego.

Petersburg, 3. VIII. (WTB.) W Helsingforsie ogłoszono 31. lipca enuncjację o rozwiązaniu Sejmu i rozpisaniu nowych wyborów, która opiewa: Z powodu abdykacji ostatniego cesarza przeszła przysługująca mu władza wyłącznie na Rząd Tymczasowy. Rząd Tymcz. nie przyznał Sejmowi finlandzkiemu prawa ubiegania roli przyszłego zgromadzenia konstytucyjnego Rosji i znoszenia praw najwyższej władzy odnośnie do ustawodawstwa finlandzkiego i finlandzkiej administracji. Uchwały Sejmu zmieniają wzajemne stosunki Finlandji i Rosji z gruntu i naruszają podstawy istniejącej konstytucji finlandzkiej. O tem decydować można jedynie w porozumieniu z narodem rosyjskim. Rząd Tymcz. dla tego uznał za właściwe rozwiązać zwołany przezeń w dniu 4. IV. 1917 Sejm i w najbliższym czasie mianowicie w dniu 1. i 2. października wyznaczyć nowe wybory. Następują podpisy prezesa ministrów Kiereńskiego i innych ministrów, kontrasygnowane przez ministra i sekretarza stanu dla Finlandji, Enkla.

Generał kozaków komendantem Petersburga.

Petersburg, 3. VIII. (WTB.) Generał kozaków Nassilkowski zamianowany został naczelnym wodzem wojsk obwodu petersburskiego. Zajmuje on miejsce gen. Połowcowa, który powołany został na front.

Oficjalne zawiadomienie o zamknięciu granicy rosyjskiej.

Sztokholm, 3. VIII. Oficjalnie donoszą z Rosji co następuje: „Z powodów nadzwyczajnych postanowił rząd rosyjski prowizoryczny zamknąć granicę Państwa aż do 15. sierpnia włącznie tak dla wyjeżdżających, jak i przyjeżdżających. Wyjazd zagranicę jest dozwolony osobom, które przybyły na pogranicze najpóźniej do 28. lipca o godzinie 12 w nocy. Dojazd do granicy jest dozwolony osobom, zaopatrzonym w paszporty dyplomatyczne i w dokumenty kurjerów. Dojazd do Rosji jest dozwolony osobom podróżującym statkami, jeżeli opuściły zatokę morską przed ogłoszeniem rozporządzenia o zamknięciu granicy i są zaopatrzone w dokumenty.

Postanowienie w sprawie zamknięcia pogranicza rosyjskiego spowodowane zostało z jednej strony gwałtowną potrzebą wzmocnienia straży pogranicznej rosyjskiej a z drugiej strony koniecznością powstrzymania napływu osób podejrzanych i niepożądanych.

Co się tyczy powstrzymania pozwolenia na wyjazd z Rosji, to rozporządzenie takie wywołane zostało staraniem rządu wyłapania szpiegów i wyszukania różnych przestępców, którzy uciekli za granicę.

Rząd rosyjski, zdając sobie sprawę z różnych niedogodności jakie z powodu rozporządzenia tego powstają określił ostateczny termin otwarcia granicy na 15. sierpnia.

Gorkij podejrzany.

Podaliśmy już wiadomość, że Burcew rozpoczął kampanję przeciw znanemu pisarzowi rosyjskiemu Gorkiemu, któremu zarzuca zdradę kraju. W sprawie tej donoszą jeszcze pisma co następuje:

Od niejakiego czasu kursowały w Petersburgu dziwne, tajemnicze pogłoski, że jeden z najwybitniejszych pisarzy rosyjskich, który spędzał swe życie do niedawna zagranicą, zamieszany jest również w intrygi i machinacje antyrządowe. Naprożno gubiono się w domysłach, któryby z pisarzy mógł dopuścić się tak wielkiej wobec własnej ojczyzny zbrodni. Wymieniano sobie różne nazwiska, komentowano czyny i działalność Andrejewa, Arcybaszewa i Turgeniewa, podawano sobie nazwiska ludzi żyjących i nieżyjących już — lecz nikt nie wpadł na pomysł, żeby inkryminowanego przestępstwa mógł dopuścić się głośny pisarz, autor wszystkich prawie i na nasz język przetłumaczonych dzieł, Maksym Gorkij. W pierwszej chwili, gdy zarzut ten padł z ust i pióra rewolucjonisty Burcewa, społeczeństwo rosyjskie oniemiało. W sferach literackich daje się odczuwać wielkie przygnębienie, ze wszech stron nadchodzą zapytania, czy oskarżenia Burcewa są usprawiedliwione i uzasadnione. Sam Gorkij milczał na razie i na zarzuty Burcewa nie reagował wcale, łamali za kopję przyjaciele jego. W ubiegłym tygodniu dopiero zdobył się Gorkij na wydrukowanie w piśmie swoim „Nowaja Żiźń“ kilku słów, protestujących przeciwko temu oskarżeniu. Na protest ten odpowiedział Burcew w „Birżwija Wiedomosti“ i w sposób niedwuznaczny dał do zrozumienia, iż jedynie tylko powaga chwili i ciężki ból, jakim złamane jest całe społeczeństwo rosyjskie, powstrzymują go od ogłoszenia wszystkich odciążających Gorkiego dowodów.

Na ostatnim zebraniu ministrów rozpatrywano sprawę Gorkiego i zamierzano go aresztować. Oparła się temu ponownie Rada delegatów wojskowych i robotniczych, ukonstytuowana, jak obecnie się wyjaśnia, w jednej trzeciej z bolszewików. Gorkij pozostaje zatem na razie na wolnej stopie, nad każdym krokiem jego czuwa wszakże kilku detektywów.

Straty żeńskiego bataljonu śmierci w Rosji.

(WAT.) „Nowoje Wremja“ donosi, że „bataljon śmierci“, składający się z amazonek pod dowództwem pani Boczkarewowej, poniósł znaczne straty w walkach pod Smorgoniami. Według doniesienia gazety „Now. Wr.“ ucierpiała także wielce kawalerja kaukazka, powstrzymująca pochód nieprzyjacielski.

Wojna z Ameryką.

Statek niemiecki „Vaterland“ gotów do wyjazdu.

Roterdam, 3. VIII. Największy niemiecki okręt pasażerski, „Vaterland“ internowany w Stanach Zjednoczonych został po uszkodzeniach doprowadzony do porządku i wyruszy w tych dniach pod flagą amerykańską na pełne morze.

Pięć innych wielkich okrętów niemieckich zostało również naprawionych.

Zamknięcie wywozu amerykańskiego.

Kopenhaga, 3. VIII. (WTB.) »Nationaltidende« donosi z Krystjanji: Zdaje się, że Ameryka zamknęła obecnie wszelki wywóz. Obecnie leżą liczne norweskie statki naładowane w portach amerykańskich i nie mogą wyjechać. Także inne statki skandynawskie zatrzymuje się w Ameryce z ładunkiem. Powodem tego jest podobno fakt, że system kontroli ma być najpierw zupełnie przeprowadzony, co nie nastąpi przed połową sierpnia. Trudności handlowe są nadzwyczaj wielkie. Żąda się tak amerykańskich jak i angielskich legitymacji wywozowych.

Położenie w Grecji.

Publiczne zaprzysiężenie króla greckiego.

Lugano, 3. VIII. Oprócz zwykłej formy przysięgi, jaką nowy król grecki Aleksander złożył natychmiast po wyjeździe swego ojca, nastąpi teraz publiczne zaprzysiężenie w Parlamencie. Uroczystość zaprzysiężenia odbędzie się w sobotę.

Pisma zagraniczne zaprzeczają wiadomości, jakoby pomiędzy królem a Venizelosem zachodziły częste nieporozumienia. Według doniesień »Petit Parisien« z dnia 30. lipca — panuje pomiędzy młodym monarchą a Venizelosem jaknajlepsza harmonja.

Nowy marszałek Izby greckiej.

Gienewa, 3. VII. (WTB.) Z Aten donoszą: Deputowany dla wyspy Samos Sefenlis wybrany został marszałkiem Izby.

Wiadomości polityczne.

Projekt założenia kolonji żydowskiej na Jawie.

Berlin, 3. VIII. (Tel. pryw.) Według tel. pryw. „Berl. Tgbl.“ z Hagi uda się niebawem kilku holenderskich młodych ludzi wyznania żydowskiego do Indji holenderskich ażeby tamże studjować i przygotować możliwość założenia kolonji żydowskiej na Jawie.

W Chinach zapanował spokój.

(WAT.) W całych Chinach przywrócono spokój. Monarchiści ponieśli ostateczną klęskę. Tymczasowy prezydent Feng Kuo Tszang przybył do Pekinu i objął rządy.

Ze świata.

Sprawa trupów w wagonach.

Berlin, 3. VIII. WK sprawie znalezionych we wagonie bagażowym na stacji Rummelsburg zwłok dwuch chłopców udało się policji w Lichtenbergu stwierdzić co następuje:

W dniu zniknięcia chłopcy udali się razem na dworzec towarowy w Frankfurcie nad Menem, ażeby się przyjrzeć wyładowywaniu transportu wojskowego. Być może, że powodował nimi także zamiar uzyskania pamiątek wojennych, jak naboi itp. Kiedy następnie wóz towarowy odjechał, ukryli się, nie chcąc być wykrytymi. Obdukcja wykazała, że jedną przyczyną śmierci było uduszenie.

Burza gradowa.

Berlin, 3. VIII. Jak donoszą do »Voss. Ztg.«, wyładowała się wczoraj w powiecie Hanau spustoszenie siejąca burza gradowa. Śród potężnego jak orkan wichru padały ziarna gradu w tak gęstych masach, że w kilku minutach pola pokryte były warstwą lodu.

Obchody Kościuszkowskie.

Nie przebrzmiał jeszcze podniosły głos odezwy zarządu Rady Narodowej i Komitetu Jubileuszowego w sprawie godnego uczczenia stuletniej rocznicy narodowego Bohatera, Tadeusza Kościuszki, a już z wielu stron nadchodzą objawy, budzącego się posłuchu i szczerego zapału do rzuconego hasła.

Uderzono w czułą strunę ludu, to też żywo zabiera się on do przygotowań, aby nadchodzące święto ujrzało cały naród w jednością czci i w niezwyklym nastroju święcący pamięć swego uwielbianego Wodza.

Warunki obecne określają chęciom naszym zgóry granice, które zawczasu należy so-

bie uświadomić, aby zdrobniałe siły nie narażać na nieproduktywne trwonienie. Ubyło nam po licznych placówkach wielu światłych pracowników i doświadczonych doradców. Brak ich będziemy mogli zastąpić jedynie przez skupienie wszelkich usiłowań przygotowawczych, aby z tak ześrodkowanych zasobów bez trudności korzystać mogły osoby lub organizacje, które w poszczególnych miejscach podejmą inicjatywę do urządzenia obchodów.

Zwracamy uwagę organizatorów takich na to, że miejscem centralnem do czerpania wskazówek i materjału, potrzebnego do urządzania obchodów Kościuszkowskich jest Biuro Rady Narodowej. Dostarczy ono nietylko wskazówek odnoszących się do zespołu wydawnictw związanych z osobą Kościuszki, ale także różnych druków wyłącznie celom obchodów służących, i to: ozdobnych programów z miejscem do wypisania dowolnego programu, gotowych wniosków do policji, kantat, popularnych śpiewów z nutami do rozdania w czasie obchodów i na użytek zebranej publiczności, deklamacji, odczytów itd.

Prosimy zatem po materjał i rady w sprawie obchodów zgłaszać się do

Biura Rady Narodowej
Poznań, Wilhelmowska 1.

Składki i pokwitowania.

— * Na bezdomnych złożono w Banku Związku Spółek Zarobkowych: Bank Ludowy w Królewskiej Hucie 200 mk. Ks. Szulz z Berlina od polskich parafjan św. Sebastjana w Berlinie 60 mk. Ks. St. Ratajczak z Obry od parafjan i księży oberskich dla dotkniętych wojną w Królestwie 200 mk. Ks. prob. J. Jankowski z Rosenthalu 200 mk. Fr. Czapski z Barda 150 mk. Majek z Niegolewa 5 mk. St. Witaszek ze Śmigla 10 mk.

Dalsze składki przyjmujemy.

— * Do kasy Tow. kolonji wakac. i stacji sanitar. Stella wpłynęło w ciągu dalszym jako datki nadzwyczajne:

W. Lipski z Lewkowa 3000 mk., Marjan, Leon i Zbigniew G. 50 mk., ks. prob. Kiliński z Brodnicy 50 mk., S. Kurnatowska z Dusiny 50 mk., C. Żółtowski z Myszkowa 20 mk., radca Grossmann z Poznania 20 mk.

Dziękując za powyższe dary, przyjmujemy łaskawe dalsze ofiary z wdzięcznością i prosimy o nie serdecznie.

Bolesław Ziętkiewicz, skarbnik.
ul. Nowa 7/8. (Bazar.)

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 4-go sierpnia 1917.

Kalendarz Dziś: Dominika, Eufroniusza B. Ostromira bł.
Jutro: NMP. Śnieżnej. Stanisławy ś.

Wschód słońca	Dziś:	4,25	zachód:	7,46
	Jutro:	4,27	„	7,44
Wschód księżyca	Dziś:	8,2	„	6,3
	Jutro:	8,20	„	7,33

—

— * Na Bezdomnych do dyspozycji Komitetu dla Bezdomnych przy Radzie Narodowej przyjmują ofiary redakcje pism polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Biuro Rady Narodowej Poznań — Wilhelmowska 1.

—

— * Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na niedzielę 5. bm.: w miarę ciepło, przeważnie pochmurno, drobne deszcze, okolicami burza.

—

OSOBISTE.

— * Pracownia dentystyczna pana Garsteckiego zamknięta od 5. do 15. sierpnia.

— * Pan Perliński lekarz - dentysta powrócił z podróży i przyjmuje o zwykłym czasie.

— * Pan Spiżewski, lekarz dentysta wyjechał na pewien czas.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu

W sobotę po raz trzeci „Swaty", świetna komedja Gogola, która tak ogromny sukces odniosła na pierwszych dwuch przedstawieniach.

W niedzielę wieczorem po raz czwarty „Swaty".

W niedzielę po południu „Szalony pomysł", krotochwila ze śpiewami i tańcami W. Bobowskiego z p. Stroińską w roli Fifi, której pierwszy popis na scenie naszej spotkał się z powszechnem uznaniem.

Początek przedstawień o godz. 7 i pół.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3. od godz. 8—12. i od 3—5.

— * Jak „uprzyjemniają" polakom pobyt u wód. Z Lądka na Śląsku donoszą nam, że w tych dniach porozlepiano tam w kilku miejscach karteczki z napisami: „Achtung vor Verrätereien der Polen", lub „Achtung vor den Polen". Niegodziwych takich wybryków nie można oczywiście kłaść na karb całej ludności, ale świadczą one o tem, jak zwyrodniałe objawy przyjmuje nienawiść do polaków w niektórych mózgach szowinistycznych. Dodać trzeba, że w Lądku od lat polacy stanowią znaczny odsetek kuracjuszy i rokrocznie ładny pozostawiają grosz u miejscowej ludności. Tembardziej powinni się polacy postarać, aby władze publicznie przeciwko takiemu napastowaniu gości polskich wystąpiły. W przeciwnym razie musieliby polacy Lądek omijać, aby nie narażać się na podobne przykrości.

— * Koncesje na kinematografy zaprowadziła Rada Związkowa na posiedzeniu z 2. sierpnia dla osób, któreby zawodowo uprawiały podobne zajęcie. Naznaczy się w poszczególnych państwach związkowych urząd, od którego zależeć będzie udzielenie koncesji. Parlament zajmował się sprawą tą również i projektu podobnego z powodu odroczenia nie mógł uchwalić. Rada Związkowa przeprowadziła rozporządzenie powyższe, aby wszelkie możliwe siły skupić dla gospodarki wojennej i nie rozpraszać ich. Wśród publiczności nieraz słyszało się zdanie, aby poziom teatrów świetlnych podnieść i program uszlachetnić. Czy władze coś w tym kierunku poczynią, okaże przyszłość.

— * Cech stolarski zwołuje nadzwyczajne posiedzenie na wtorek 7. bm. o godz. 8 wieczorem w lokalach p. Cińskiego przy ul. Wrocławskiej 18. Chodzi o zadecydowanie wobec rozporządzenia władzy wojskowej co do zamknięcia i złączenia warsztatów stolarskich. Na zebranie zaproszeni są również stolarze niezorganizowani i właściciele zakładów stolarskich.

— * Brak papieru gazetowego. Poznańskie „Neueste Nachrichten", pismo abonowane przez wielu, ponieważ zwykle najwięcej dawało papieru, wyszło na dziś w objętości 4 stron z powodu braku papieru gazetowego.

— * Chorągwie wywieszono na gmachach publicznych i w licznych domach prywatnych na rozkaz cesarza w myśl życzenia Hindenburga z powodu zajęcia Czerniowiec.

— * Koncert „Halki". W naszem Urbanowie sympatycznem, które acz blizko miasta, daje zupełnie złudzenie folwarku wiejskiego, urządza jutro w niedzielę Tow. śpiewu „Halka" koncert z towarzyszeniem orkiestry wojskowej. Program podaliśmy wczoraj. Zapewne liczny zastęp gości podąży do Urbanowa usłyszeć chóry nasze znakomicie wyćwiczone pod batutą p. K. Pendowskiego.

— * Obwieszczenie magistratu. Podatki podczas wojny płacić można jedynie przy ul. Nowej 10 I., urzędy podatkowe w Jeżycach, na Łazarzu i Wildzie są podczas wojny zamknięte. Radzi się zapłacić podatek przed 15. sierpnia, ponieważ w dniu ostatnim tworzą się ogonki, jak przed składami spożywczemi. Kasa otwarta jest rano od 8 do pół do 1 i po południu od pół do 4 do godz. 4.

— * Bony miejskie ostatecznie tracą wartość 15. września br.

— * Do listy pospolitaków (Landsturmrolle) mają zgłosić się wszelkie osoby, skończywszy 17. rok życia. Wszyscy urodzeni przed 30. lipca 1900 r. mają zgłosić się 13. i 14. sierpnia w biurze wojskowem Magistratu.

— * Odzież dla ludności uboższej zaofiarował Urząd Rzeszy dla przyodziewku gminom. Poznań podał zapotrzebowanie swe na ofertę powyższą w dostatecznej mierze, nie wiadomo jednak, czy Urząd wspomniany w tej mierze je uwzględni. Skoro odzież nadejdzie rozdzieli ją się między handlarzy detalicznych. Szczegóły podamy później.

— * Kto jest właścicielem? Pewien wyrostek zostawił 9. czerwca br. w polu w pobliżu ul. Pawła, rower z fabryki „Germania", wezwany przez policjanta, aby się wylegitymował, i umknął. Przypuszczalnie ukradł on rower, właściciel niech się zgłosi do pierwszego sędziego obwodowego w Poznaniu.

— * Okradziona konduktorka tramwajowa apeluje do sumienia złodzieja, a może i złodziejki, który albo która ukradła jej na platformie tramwaju portmonetkę zawierającą 41 mk. medaliki i wycinek z gazety. Poszkodowana jest w przykrem położeniu, mąż na wojnie. Skradzione rzeczy oddać należy w biurze tramwajów albo na policji.

— * Kradzieże na polach i ogrodach. Na ogół mówi i słyszy się, że ludność uboższa nieprawnie przywłaszcza sobie produkty rolne. Są jednak wyjątki. W Rogierówku zauważono trzech dobrze ubranych mężczyzn, jak z pewnego ogrodu warzywnego kradli ogórki i marchew. „Panowie" ci rzekomo przybyli do jeziora Kiekrzowskiego, aby ryby łowić. Niestety nie było w domu żadnego mężczyzny, któryby mógł złodziejom owym dać namacalny upominek i poprzetrącać im nieco kości. To byłby w takich wypadkach najradykalniejszy środek na osobniki o podobnych instynktach złodziejskich, dla których niema żadnego wytłumaczenia.

— * Walka z kolczykami. Wojna wypowiedziała walkę rozmaitym rzeczom o których w początku niktby nie przypuszczał. Znikło masło, wszelkie tłuszcze, mydło, węgle. Teraz podnosi się głos patryjotów niemieckich, aby kobiety oddały na skarb państwowy kolczyki, zabytek z czasów, kiedy to ludzie uważali za szczyt piękności chodzić z pierścieniami w nosie jak niedźwiedzie, z obrączkami na nodze jak kury w farmie wzorowej. Już przedtem wśród wielu kobiet znaleść było można przeciwniczki noszenia kolczyków. Czy wojna usunie na zawsze kolczyk?

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * Gniezno. (Kradzieże polne). Policja tutejsza zamierza zorganizować coś w rodzaju milicji dla strzeżenia pól przed złodziejami, którzy wyrywają ziemniaki, buraki, kapustę itd. z pola, co im ułatwia brak odpowiedniej liczby policjantów i żandarmów.

— (Wyrodną matkę), służącą Kozłowską, która nieślubne dziecko swe utopiła, umieszczono w więzieniu. — A gdzie niesumienny ojciec dziecka, który winę ponosi, że dziewczynę doprowadził do czynu desperackiego?

— (Kurs pantoflarstwa.) W połowie września odbędzie się w auli szkoły przemysłowej za staraniem Magistratu kurs pantoflarstwa z szmat sukiennych, aby zaradzić brakowi obuwia skórzanego.

— * (b) Buk. (Wstrzymanie kart na cukier.) Znacznej liczbie gospodarzy z Troszczyna wstrzymano karty na cukier, ponieważ nie odstawili przepisanej ilości masła do urzędu.

(Zniesiony zakaz wybierania rychlików.) Zniesiono obecnie wydany zakaz wybierania rychlików, lecz nie wolno ziemniaków z powiatu wywozić.

— * (b) Krotoszyn. (Samobójstwo w więzieniu.) W celi aresztanckiej tutejszego więzienia sądowego powiesił się karany już kilkakrotnie robotnik Józef Kozłowski. Krótko przedtem został K. aresztowany z powodu kradzieży u krawca Dreiera, także ciążyło na nim podejrzenie popełnienia innych większych kradzieży.

— * (n) Ostrów. (Z Izby karnej.) Chałupnik Czesław Alter z Baranowa skradł żołnierzom będącym u niego w kwaterze 3 koldry do spania, za co otrzymał teraz trzy kwartały więzienia. — Za zezwolenie na grę hazardu podyktowała Izba karna gościnnemu Józefowi Czybkowi i żonie jego z Benic 50 względnie 60 mk. grzywny.

— (Lichwa.) Handlarka Selma Rosenbaum z Wrocławia polecała w gazecie kakao po cenie 285 mk. za centnar, za co obecnie dostała się na ławę oskarżonych. Przesłuchiwany rzeczoznawca zeznał, że polecany towar wart był około 224 mk. Izba karna skazała przeto R. za lichwę na tysiąc mk. grzywny. Prokurator wniósł o 10 000 mk.

— * Kępno. (Stosunki żywnościowe.) Z młodszych nie wielu pamięta słynnych muzykantów żydowskich z Kępna, którzy może jeszcze przed 15-tu laty obchodzili po Księstwie wygrywając na instrumentach smyczkowych (nie na owych hałaśliwych dętych instrumentach, jakie obecnie słyszymy) skoczne obertasy, kolomyjki i piosnki, o jakich dziś słuch zaginął. Patrząc na obraz Wodzinowskiego „Muzykanci we wsi", zawsze przypominam sobie owych starych muzykantów kępińskich, którzy z takim zacięciem wygrywali. Już wówczas byli to ostatni mohikanie w Księstwie typu żyda polskiego. Po innych miasteczkach Księstwa nie byłbyś spotkał żyda w jarmułce, kaftanie i długich butach, w jakich kępińscy muzykanci chodzili. Możliwe, że w Kępnie przechował się ten ubiór odrębny dla bliskości granicy, ale najprawdopodobniej, ponieważ było to miasto z największym procentem żydów. Jeszcze po dziś dzień Kępno ma największy procent żydów w Księstwie i liczy ich według ostatniego spisu na okrągło pół siódma tysiąca mieszkańców przeszło 700. Ale to nie ci dawniejsi. Wszystko handlarze, którym nie chciałoby się włóczyć z skrzypkami po Księstwie. Cały handel w Kępnie tkwi w ich ręku, a szczególnie łokciowy. Za tem zaś idzie zależność gospodarzy wiejskich od kupca miejskiego, jakiej w innych powiatach — dzięki Bogu — nie znamy wskutek działalności naszych banków ludowych, rolników. Tutaj w Kępnie można studjować jeszcze stosunek taki, że gospodarz wypłaca się kupcowi za kredyt dostawą swych produktów. Podczas wojny ostatecznie gospodarz źle na tem nie wychodzi, bo za funt masła odlicza mu kupiec 10 mk. z długu, podobnie z jajami, nabiałem, chlebem itd. To też gospodarz z Kępińskiego hardy jest i z urzędnikiem, albo łyczkiem polskim w handel się nie wdaje. Kupiec łokciowy nie targuje się, nie pyta o ceny maksymalne, ani policjantem nie grozi. Stosunki na targu były takie, że lantrat kępiński musiał nawet wystąpić, grożąc kupcom, którzyby towary łokciowe sprzedawali jedynie za produkty spożywcze i przekraczali przytem ceny maksymalne, surowemi karami. Kępiński »Nowy Przyjaciel Ludu« również ostro wystąpił przeciw podobnym praktykom, które uniemożliwiają sprawiedliwy podział żywności.

— * Lubliniec. (Spaliło się 7 gospodarstw.) W niedalekim Boronowie wybuchł w niedzielę po południu w pewnej stodole w niewytłumaczony sposób ogień i przy obecnej suszy tak szybko się rozszerzył, że w przeciągu jednej godziny spłonęło aż 7 gospodarstw wraz z żniwem. Z trudnością udało się uratować bydło. Właściciele spalonych gospodarstw są przeważnie na wojnie.

— * (sw.) Głąbin. (Niefortunny strzelec.) 17-letni syn posiedziciela Thoussainta w Szmutkach zamierzał strzelać w ogrodzie do ptaków. Nagle padł niewyjaśnionym sposobem strzał, który ugodził 12-letniego brata w żywot. Ranny umarł po kilku minutach

— * (sw.) Gniew. (Ofiary Wisły.) Trzech synów p. Leona Bąka w Fidlicach kąpało się we Wiśle. Wtem 8-letni Aleksy dostał się w głębinę i począł tonąć. Starszy brat skoczył mu natychmiast z pomocą, lecz porwał go wir, więc ledwo zdołał siebie wyratować. Wreszcie skoczył na pomoc 12-letni Alfons. Tonący pochwycił go jednakże tak silnie, że obaj utonęli. Wszelkie usiłowania ratunku były bezskuteczne.

— * Mysłowice. (Przemytnictwo.) W sąsiedniej Polsce powstały różne tajne fabryki mydła, które starają się swój towar puścić między ludzi. W Szopienicach schwytano pewnego kupca z Sosnowic, gdy przemycić chciał przez granicę 26 funtów mydła i pewnego maszynistę z 50 funtami mydła przy tej samej sprawce. — W Modrzejowie schwytano pewnego handlarza, gdy przemycić chciał 50 funtów słoniny. Odebrano mu ją i rozdzielono pomiędzy ubogą ludność.

— * Rybnik. (Fałszywy żandarm z komisją.) W Stanicy zjawił się u żony gospodarza Kowola „żandarm" z 2 panami i oświadczył, że ma nakaz urzędowy przedsięwziąć rewizję, bo kiedy ona na ostatnim targu w Gliwicach sprzedała swe gęsi, odebrać miała fałszywe pieniądze. „Żandarm" więc przybył skonfiskować wszystkie pieniądze, aby módz fałszerza prędzej schwycić. Po trzech dniach miała Kowolowa całą sumę pieniędzy odebrać z powrotem. Kowolowa wzbraniała się energicznie, ale „żandarm" nie pytając, przeszukał całe mieszkanie, przyczem znalazł około 500 mk. papierowych pieniędzy i nieco srebra. Srebro zostawił kobiecie, a 500 mk. w papierach skonfiskował. Na odejściu pocieszył jeszcze kobietę że po trzech dniach wszystko znowu odbierze i... odszedł nie ukazawszy się już... bo był zwyczajnym oszustem.

— * Rybnik. (Ostrożnie z jajami.) Pewien turzysta przybył tu w tych dniach koleją z Wodzisławia. Gdy się po peronie przechadzał, zwrócił mu pewien pan uwagę na to, że z plecaka jego ciecze jakiś lepki płyn. Sprawa wyjaśniła się niebawem. Otóż ów turysta, jadąc czwartą klasą, potoczył się na ścianę, gdy pociąg niespodzianie szarpnął, a ponieważ w plecaku były jaja, przeto uległy zgnieceniu. Niefortunny podróżny, zauważywszy katastrofę z jajami w plecaku, usunął się coprędzej z widowni, aby uniknąć naigrawania się ze strony złośliwej publiczności.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 3. sierpnia zgłoszono:

Wdowa Marja Knaute z domu Mańska 86 lat. Pozasłużbowy sekretarz sądowy Ludwik Fromm 82 lata. Pozasłużbowy kierownik lokomotywy Adolf Zirpel 74 lata. Irmgard Mühlnickel rok i miesiąc. Porucznik rezerwy student Wiktor Stohn 25 lat. Żołnierz Antoni Sobkowiak 24 lata. Wdowa Ludwika Thierling z domu Kulka 38 lata. Wdowa Anastazja Jagodzińska z domu Ostrowska 82 lata. Krystjan Marciniak 5 dni. Zamężna Klara Piekucka z domu Mittelstaedt 54 lata. Zamężna Marjanna Golczak z domu Malindowska 45 lat.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Kongregacja Marjańska Uczniów Kupieckich. Zwyczajne zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 6. bm. o godz. 8 wieczorem na salce Sodalicji, przy ul. Wrocławskiej 30, w podwórzu, I. piętro.

Prezydjum Kongregacji.

— Zebranie miesięczne Sodalicji Pań zawodu kupieckiego odbędzie się w poniedziałek dnia 6. bm. o godz. pół do 8 wieczorem w ochronce Domu św. Józefa. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 4. VIII. (W. T. B.)

Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: Na flandryjskim froncie bitwy spoczywała także wczoraj walka pod wpływem silnych deszczów. W nocy spotęgował się ogień chwilami do wielkiej siły; większych ataków nie było. W Artois panował spokój, pominąwszy bardziej ożywioną działalność ogniową pod Hulluch i Lens oraz walki przedpozycyjne na wschód od Monchy.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Nic ważnego.

Grupa wojsk księcia Albrechta: Oddziały szturmowe południowo niemieckie i nadreńskie wtargnęły do pozycji nieprzyjacielskich na południo - zachód od Leintrey i powróciły z większą liczbą czarnych francuzów.

Wschodnia widownia wojny: Front marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Grupa wojsk gen. pułk. v. Boehm - Ermolliego: Na północo - wschód od Czerniowiec przekroczono granicę rosyjską. W 14-dniowej kampanji, stanowiącej nieprzerwany pochód zwycięski wojsk niemieckich, austryjackich i otomańskich, wydarto dotąd nieprzyjacielowi zajętą część Galicji z wyjątkiem wąskiego skrawka od Brodów do Zbaraża.

Front gen. pułk. arcyks. Józefa: Uwolnienie Bukowiny szybko postępuje. W rozszerzających się na wschód dolinach rzecznych pra oddziały korpusów zjednoczonych za ustępującym wrogiem poza linję Czerniowce — Petrouc — Bilka — Kimpolung. Na froncie Mołdawy usiłowali rumuni znowu bez wszelkiego skutku zająć zapomocą silnych ataków Mgr. Casinului.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Nad dolnym Seretem działalność bojowa ożywiła się w stosunku do dni poprzednich.

Front macedoński: Większych operacji bojowych nie było.

Pierwszy gienerał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 3. VIII. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe: Między Dniestrem i Prutem nieprzyjaciel w dalszym ciągu rozwijał ofenzywę, czyniąc najwyższe wysiłki wzdłuż naszego brzegu Dniestru. Dn. 1. sierpnia do dnia nieprzyjaciel zajął Cerebikowce, Cerny Cotek, Dobry, Nowcz, Koroszowce i Kuczurunik. Wojska nasze ustąpiły na wschód. W Karpatach nieprzbyjaciel wyparł wojska nasze na zachód od Putny. W okolicy Rusamaldaert wojska nasze ujęły kilku oficerów i 125 żołnierzy i zdobyły 8 karabinów maszynowych.

Front rumuński: W okolicy miast Couch i Lamontelu nieprzyjaciel wyparł wojska nasze nieco na wschód.

Komunikat angielski.

Londyn, 4. VIII. (WTB.) Sprawozdanie piątkowe wieczorne: Dziś wojska nasze usadowiły się znowu we wsi St. Julien. Na północ od kolei Ypern-Roulers rozproszyła artylerja nasza niemiecką piechotę, gotującą się do nowego kontrataku. Nieprzyjaciel nie zdołał rozwinąć swego ataku. Nocą zyskaliśmy na terenie na południe od Hollebeke i na wschód od Mouchy les Peué. Nieprzyjaciel został obecnie wypędzony prawie z całego terenu, jaki zdobył podczas ataku nocy ubiegłej. Nieprzyjacielskie oddziały szturmowe odparto nocą na północ-wschód od Gouzeaucourt i na południe-zachód od Fontoine les Crosilles. Wojska nasze wtargnęły ze skutkiem do rowów nieprzyjacielskich na południe od Lombartzyde. Dn. 31. lipca koaljanci ujęli 6122 jeńców niemieckich, w tem 132 oficerów.

Wybuch fabryki amunicji.

Berlin, 4. VIII. (WTB.) Dziś rano około godziny 8. nastąpił w Henningsdorfie wybuch części fabryki, zajętej wyrobem amunicji. Szkody, szczególnie w domach, są z powodu silnego nacisku powietrza znaczne. Straty w ludziach są stosunkowo małe. Dotąd stwierdzono 6 zabitych. Obrażenia, szczególnie przez odłamki szkła, są liczniejsze. Przyczyną eksplozji jest, jak się zdaje, jedynie nieostrożne obchodzenie się ze skrzynią, napełnioną materjałem wybuchowym. Poczynione przez straż pożarną roztropne zarządzenia były nadzwyczaj skuteczne.

Zamach na dowódcę XI. armii rosyjskiej.

Petersburg, 3. VIII. (WTB.) »Gazeta Giełdowa« donosi: Gien. Erdely, dowódca XI. armji, zastrzelony został w sposób zdradziecki.

Aresztowanie Hurki.

Petersburg, 3. VIII. (WTB.) Gien Hurko został aresztowany.

Udział Brazylji w wojnie. — Miny niemieckie nad wybrzeżem indyjskiem.

Berno, 4. VIII. (WTB.) Balfour oświadczył w Izbie gmin na zapytanie w dniu 30. lipca, że Brazylja objęła strażowanie nad wybrzeżem amerykańskiem od Guayana aż do Rio Grande do Sol. Rząd angielski złożył brazylijskiemu odpowiednie podziękowanie. — Mac. Namara zakomunikował, że parowiec Mongolja zatonął 24. lipca niedaleko Bombay z powodu najechania na minę, należącą widocznie do pola minowego, położonego przez niemiecki kontrhandlowiec „Wolfa". Na dalsze zapytanie, czy „Wolf" tymczasem został zniszczony, odpowiedział Mac. Mamara wymijająco.

Prawo wojenne w części Grecji.

Ateny, 2. VIII. (WTB.) Rozporządzenie ogłasza prawo wojenne dla prowincji Attika i Beocja.

Dnia 3 sierpnia 1917 zasnął w Bogu, w 30 roku życia, po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. 7981

Edward Ziołecki

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6. b. m. o ½6. z zakładu św. Józefa na stary cmentarz św. marciński.

Msza św. żałobna we wtorek 7. b. m. o godzinie 9. rano w kościele św. Marcina.

W smutku pogrążona

Rodzina.

W piątek, dnia 3. b. m., o godz. 12½ po południu zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, moja najukochańsza żona, nasza najdroższa matka, córka i siostra ś. p.

z Umińskich

Lucyna Chmielewska

przeżywszy lat 30.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 7. b. m., o godz. 10. przed poł. w Kościelcu. O czem donoszą

w głębokim smutku pogrążeni

mąż, dzieci, rodzice i rodzeństwo.

Inowrocław—Sójkowo, 4. sierpnia 1917.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się. 7937

W dniu 2. sierpnia 1917 zmarł z powodu zastarzałej choroby, nabytej na wojnie, tknięty paraliżom w Szczecinie, nasz najukochańszy syn, brat, szwagier i wuj ś. p.

Leon Stawicki

przeżywszy lat 26.

Eksportacja zwłok z dworca w Gnieźnie na cmentarz świętokrzyski w niedzielę o godzinie 6. po południu. Msza św. za duszę Zmarłego odprawi się w poniedziałek, dnia 6. b. m. o godz. 9. w kościele św. Trójcy. 7966

W ciężkim smutku pozostała

Gniezno, 3. VIII. 1917. **rodzina.**

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Na polu walki poległ w dniu 23. lipca 1917, ugodzony granatem, ś. p.

adwokat Zygmunt Scheffs

feldfiebel piechoty.

Zmarły był przez 8 lata członkiem Rady Nadzorczej naszej spółki i niepoślednio pracował dla dobra i rozwoju takowej.

Wdzięczną pamięć zachowamy Mu na zawsze!

Huta Królewska (Górny Śląsk), 4. sierpnia 1917. 7952

Bank Ludowy — Volksbank e. G. m. b. H.

Zarząd: Z. Szukalski. Maciejewski. Ligoń.

Rada Nadzorcza: Józef Drey.

Moja pracownia dentystyczna jest od 5—15.

zamknięta

P. GARSTECKI, dentysta,

św. Marcin nr. 68. 7982

Kto udzieli 2 panienkom lekcji gry na cytrze (git.)?

Zgłoszenia do Kurjera p. nr. **7948**

BANK

Związku Spółek Zarobkowych

Poznań, ul. Wilhelmowska 26.

Filja w Toruniu, Łaziebna 21-23.

Załatwiamy wszelkie czynności z zakresu bankierstwa.

Pośredniczymy mianowicie

w zakupnie i sprzedaży papierów państwowych, listów zastawnych, akcji i. t. d.

Szanownemu kupiectwu

zwracamy uwagę, że inkasujemy czeki, weksle, konosamenty i listy przewozowe. 864

Zaciągnięty do służby pomocniczej praktykuję

w Gostyniu

Dr. A. Szac

specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie. 7818

Wyjechałem.

Jan Spiżewski

lekarz-dentysta

św. Marcin 63. Telefon 2770.

Wróciłem.

A. Perliński

lekarz-dentysta

Telefon 1313. św. Marcin 18. 7932

Końskie parchy

szybko, pewno i nieszkodliwie działający środek **„Rohöl-Komposition S.“** Kuracja 1 konia 7—10 mk. Po większych majątk wylecz. do 200 koni ze skutkiem.

Apteka w Śremie

(Schrimm). 7428

„Urbanol“

z moim portretem.

„Szczęściem każdego“ jest znaleźć pewny środek, aby włosy siwe osięgły swój dawniejszy naturalny kolor.

„Bądź młodym!“ jest najnowszy, **najskuteczniejszy**, rzetelny i **nieszkodliwy środek** który pod gwarancją polecam.

Żadna farba i żaden regenerator.

Butelka 4.25 mk.

Dla zamiejscowych 5.00 mk. franko przez zaliczkę pocztową.

Firma:

Grand Coiffeur spécialité pour dames

A. Urbanowicz, Poznań

Parfumerja „URBANOL“

ul. Wiktorji 12. 8

Szkoła w czesaniu pań

Wstęp każdego czasu.

Kurs 4—6 tygodni. Artystyczne wykon. prac włosowych.

DRYL

3 m. szeroki „Sackowski“ (Schubrad) najnowszej konstrukcji, jakoteż inne różne dryle używane **poleca** na sezon nadchodzący

fabryka maszyn i narzędzi rolniczych 7760

A. Kaczorowski

w Wrześni.

POLSKI PENSJONAT w Berlinie

poleca 16

pokoje gustownie urządzone po cenach przystępnych, z utrzymaniem lub bez, na czas krótszy lub dłuższy. **Dobra polska kuchnia.** Łazienki w domu. — Lift. — Telefon.

S. WĘCLEWSKA, Berlin W.

Jägerstr. 13. Telefon: Centrum 11772.

Pensjonat dla przyjezdnych

Telef. 5342. **z Kryzanów Teodozja Rowecka** Telef. 5342.

Poznań, ul. Wiktorji 17. II. ptr.

18 (Przystanek kolei elektrycznej tuż przed domem.)

Pensjonat dla przyjezdnych

do objęcia w Bydgoszczy.

Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nr. **7870.**

Seminarjum Gospodarcze

w Snopkowie pod Lwowem.

kształci kandydatki na nauczycielki szkół gospodarczych, oraz na samoistne kierowniczki gospodarstw wiejskich w ciągu dwuletnich studjów teoretycznych połączonych z ćwiczeniami praktycznemi, w zakresie gospodarstwa domowego, podwórzowego, stajennego i ogrodniczego.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 5 września b. r.

Zgłoszenia do wpisu przyjmuje Kierownictwo Seminarjum, które udziela również wszelkich wyjaśnień, tak co do warunków przyjęcia, jak i programów udzielanych nauk.

Adres: Zarząd Seminarjum Gospodarczego

Lwów-Snopków. 7010

Zawsze jeszcze

nizkie ceny!

Aparaty do zaprawiania kompl. 18.—

Szkła do konserw z zamkiem lub bez 0.25—1.75

Łóżka żelazne

Łóżka wyścielane

Łóżka dzieo. biało lakier.

Wózki dziecięce i sport. w wielkim wyborze

PHÖNIX

Drabki domowe

Umywalki

Garnitury do mycia

Maszynki do miel. mięsa

Maszynki do kraj. chleba

Leżaki - Żelazka do pras.

Garnki do prania

Sznur do bielizny

Deski do prania . 1.20

Blachy kuchenne od 60 f.

Meble ogrodowe

Emalja

Węborki, wanienki, garnki

Kotły do prania, miski

Towary szklane

Szklanki, talerze, lichtarze

Fajans i porcelana

Serwis do kawy dekor. na 6 osób 6.—

Garnitury kuchenne

Lampki oszczędn. 60 f.

Lampy kuchenne . 1.25

Lampy stołowe i wiszące

Szczotki do zamiatania i szorowania

Drążki do firan . . 95 f.

Młynki do kawy . 2.50

Puszki do chleba

Noże i widelce z Solingen

Noże stołowe, nożyce

Butelki „Thermos“

Lamki elektryczne

Baterje, gruszki

Łapki na muchy 100 szt. 8,50

Papier toaletowy 3 rolki 1.—

Kuchenki

Torebki ręczne damskie

Portmonetki

E. R. BAB,

Stary Rynek 46.

S. MICHALSKI i SKA

Pomniki

Wyroby granitowe, marmurowe, cementowe

Podczas wojny adres: **Poznań, ulica Ogrodowa 12.** 7993

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej O. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej. Dodatek

Dodatek do numeru 176. Kurjera Poznańskiego

Poznań, niedziela dnia 5 sierpnia 1917.

Górny Ślązk w początkach walki kulturnej.

W całym zaborze pruskim, a więc i na Górnym Ślązku, walka kulturna i następne jej lata ważnym były okresem dla kulturalnego, politycznego i narodowego rozwoju naszego społeczeństwa polskiego. Od czasów walki kulturnej ogół społeczeństwa zaczął lepiej i gruntowniej uprzytomniać sobie nagą prawdę swego bytowania, inaczej, aniżeli dotąd, począł organizować swe szeregi, wyzbywać się starych utartych, często mylnych i błędnych dróg, a także haseł, począł wstępować zwolna na inne tory, kształtował inaczej, aniżeli do walki kulturnej, swe pojęcie i poglądy, a tępiąc lekkomyślność i bezmyślność frazesu, który po wszystkie czasy prowadzi zawsze do wyjałowienia umysłu, ale nigdy nie był rzetelnem ukrzepieniem serca i ducha narodu, przedewszystkiem torował drogę hasłu „o własnych siłach“ i wreszcie poważniej, dostojniej i z lepszem zrozumieniem pojmować zaczynał obowiązki narodowe wraz ze służbą publiczną.

Walka kulturna ciężkim była zawodem dla polityki żelaznego kanclerza, który w jednej ze swych pamiętnych mów rzucił społeczeństwu polskiemu w twarz, że skoro szlachtę polską wykupi, a księży polskich skrępuje, to z ludem polskim łatwo sobie poradzi. Stało się inaczej. A jak się stało i co było i jest po walce kulturnej, tego świadom jest zarówno rząd pruski, jak społeczeństwo polskie. Na Górnym Ślązku dochodzi jeszcze ten ważny fakt, że lud polski przestał wybierać do parlamentarnej reprezentacji przedstawicieli protestanckich stronnictw konserwatywnych i narodowo-liberalnych, tak zwanego „miszmaszu“, a zaczął zaufaniem swem obdarzać niemiecko-katolickie Centrum. Zaufanie to, o którem nieco później będzie obszerniej jeszcze mowa, było na Górnym Ślązku dość wielkie i dość powszechne. Że zaufanie to w latach następnych coraz więcej niknąć i topnieć zaczynało, nie winien temu lud polski.

Pierwsze objawy usuwania partji „miszmaszu“ z Górnego Ślązka zaznaczyły się w 1874 r. W roku tym odbyły się w Rzeszy po zwycięskiej wojnie nad Francją po raz drugi wybory do Parlamentu niemieckiego. Podczas walki wyborczej uległa znaczna część kandydatów partji „miszmaszu“, a zwyciężyli kandydaci centrowi. Łatwo sobie wystawić, jak zażarte mi były walki wyborcze w takim okresie przełomowym. Do niemieckich organów, które najzaciekleji zwalczały kandydatów Centrum katolickiego, należała wychodząca dziś jeszcze w Bytomiu „Oberschlesische Grenzztg.“, nazwana naówczas przez niemców katolickich „Spitzbubenzeitung“. Nawiasowo dodać należy, że jeszcze za czasów walki kulturnej w redakcji tego szowinistycznie-liberalnego organu pracował p. Dombek, dzisiejszy naczelny redaktor „Kraju“ leszczyńskiego.

Ale o tem tylko nawiasowo. Podczas walki wyborczej r. 1874 wybrani zostali pomiędzy innymi następujący kandydaci centrowi: Na Bytom-Tarnowskie Góry: ks. wikarjusz Radziwiłł z Ostrowa, na Katowice-Zabrze ks. Echler, proboszcz z Bujakowa pod Orzeszem, na Pszczynę-Rybnik radca duchowny ks. Müller z Berlina, na Niemodlin-Grotków hr. Praschma z Niemodlina, na Opole hr. Ballestrem, który później kandydował i wybierany był posłem w okręgu gliwicko-toszecko-lublinieckim. Nie wszyscy atoli kandydaci centrowi zwyciężyli podczas ówczesnych walk wyborczych. Pomiędzy innymi uległ także w okręgu kozielsko-strzeleckim księciu na Ujeździe, Hohenlohemu książę Ferdynand Radziwiłł, dzisiejszy prezes parlamentarnego Koła Polskiego, który w r. 1874 kandydował jednocześnie w Księstwie w okręgu ostrowsko-ostrzeszowsko-odolanowskim, skąd jeszcze dziś posłuje, i na Górnym Ślązku w kozielsko-strzeleckim. W Księstwie kandydował, jak oczywiście inaczej być nie mogło, pod hasłem Koła Polskiego i został wybrany, na Górnym Ślązku uległ księciu na Ujeździe. Nie jest mym zamiarem, aby dziś opisywać dzieje walki kulturnej w jej całokształcie, ale chcąc zrozumieć, dlaczego walka ta wyrwała lud polski z uśpienia politycznego, a w niemałej mierze także z odrętwienia narodowego, przypomnieć należy choćby tylko niektóre jej momenty, zwłaszcza te, które w mniejszym lub większym stopniu odnoszą się do dzielnic polskich.

Walka kulturna, czyli walka rządu pruskiego z Kościołem katolickim rozpoczęła się w 1872 r. Pierwszymi zwiastunami zbliżającej się nawałnicy były: zniesienie katolickiego Wydziału w pruskiem ministerstwie wyznań i niemal bezpośrednie po tem wzięcie w obronę ks. Wollmanna, ekskomunikowanego przez Kościół nauczyciela religji w gimnazjum w Brunsberdze. Niebawem uchwaloną została dla cesarstwa niemieckiego ustawa o ambonie, a dalej ustawa o inspekcji szkolnej. Ostatnią ustawę argumentowano tem, że księża katoliccy jako inspektorowie szkolni używali innych wpływów w kierunku podtrzymywania polskości. W dalszym ciągu w maju 1872 r. przeszła ustawa przeciwko jezuitom i innym zakonom, a niedługo wydane zostało rozporządzenie, zaprowadzające powszechnie niemiecki wykład religji. W Sejmie uchwalono dalej tak zwane „prawa majowe“ (11, 12, 13 i 14 maja) „o „kształceniu duchownych“, „o kościelnej władzy dyscyplinarnej i ustanowieniu królewskiego trybunału dla spraw kościelnych“, „o granicach praw i używaniu kar kościelnych i środków dyscyplinarnych“, „o wystąpieniu z Kościoła“. Po uchwaleniu tych praw zaczęto je niebawem w praktyce przeprowadzać. Na podstawie prawa o kształceniu duchownych zamknięto seminarjum duchowne w Gnieźnie i w Poznaniu. Arcybiskupowi Ledóchowskiemu wytoczono kilka procesów. Stosunki zaostrzały się coraz więcej, począwszy już od rozporządzenia zaprowadzającego powszechnie niemiecki wykład religji, czemu Arcybiskup się opierał. Wezwano dalej arcybiskupa, żeby się zdecydował na złożenie urzędu, a ostatecznie dnia 3. lutego 1874 r. wtrącono go do więzienia w Ostrowie, gdzie przesiedział dwa lata.

Po uwięzieniu arcybiskupa aresztowany został niebawem biskup-sufragan Janiszewski, który w więzieniu w Koźminie przesiedział 18 miesięcy.

Uwięzienie dwuch dostojników kościelnych, zwłaszcza arcybiskupa Ledochowskiego, odbiło się głośnem echem nietylko w dzielnicach polskich, ale w całej Rzeszy pomiędzy niemieckimi katolikami. To też z powodu aresztowania arcybiskupa Ledochowskieko wszyscy biskupi pruscy wydali gremjalny list pasterski, komunikujący fakt ten swym dyjecezjanom i dający im wskazówki, jak mają się zachować w tych ciężkich dla Kościoła czasach. Krótko po ogłoszeniu gremjalnego listu biskupów pruskich aresztowany został biskup trewirski, Eberhard.

Rzecz oczywista, że nietylko samo duchowieństwo wciągnięte było w wir walki. Ogarnęła ona także prasę polską, jej redaktorów, którzy prawie wszyscy odsiadywać musieli więzienie, a także licznych obywateli, mianowicie skutkiem zajść, spowodowanych w różnych parafjach przy osadzaniu rządowych proboszczów i więzieniu dotychczasowych rządców parafji. Walka nie ograniczała się też na samo Księstwo, ale rozszerzała się na wszystkie cztery dyjecezje na wschodzie monarchji pruskiej, a więc i na Górny Ślązk.

W tej dzielnicy Piastowskiej nie mogła minąć bez wrażenia tak samo, jak nie minęła na innych ziemiach polskich, zwłaszcza iż jest faktem tylokrotnie już w Sejmach i w prasie podnoszonym i dotąd niezaprzeczonym, że jeżeli walka kulturna rozgrywała się w całem państwie niemieckiem, to jednak ze szczególną gwałtownością srożyła się w dzielnicach polskich. Na Górnym Ślązku pod naporem walki kulturnej, zagrażającej interesom katolickim tak polskich jak niemieckich katolików, wytworzył się jeden obóz katolicki, żeby bronić spraw Kościoła. Pomagało przytem duchowieństwo, pomagała prasa zarówno polsko- jak niemiecko-katolicka. Jak działała walka kulturna na lud polski, dowodzi pomiędzy innemi i ten fakt, że „Katolik“ bytomski, który w owych czasach był w posiadaniu Karola Miarki, podskoczył od razu z niespełna 2000 na przeszło 5000 abonentów.

Lud może nie tyle rozumiał, ile odczuł instynktownie, że bronić się musi i polegać może tylko na własnych siłach, bo jedynie w ten sposób i tą drogą będzie mógł się obronić. W r. 1874 odbyły się, jako się już rzekło, drugie wybory do Parlamentu niemieckiego. Wybory przypadały więc na czas rozgrywającej się jeszcze walki kulturnej i w tym roku, w którym uwięziony został arcybiskup Ledochowski. Wynikiem ich było wywrócenie protestanckich partji niemieckich i przeprowadzenie częściowe katolickich kandydatów na posłów. Od tego też czasu datuje się panowanie niemieckiego Centrum katolickiego w Górnym Ślązku. Wielką zasługę około obalenia stronnictw „miszmaszu“ na G. Ślązku położył Karol Miarka, którego obok Lompy zaliczyć należy bezsprzecznie do najdzielniejszych pracowników nad rozbudzeniem życia polskiego na Górnym Ślązku.

S.

Dr. Paweł Spandowski.

Z praktyki spółek wielkopolskich.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli mam wyciągnąć pewne wnioski z tego, co o spółkach parcelacyjnych powiedziałem, uważałbym następujące punkty za najważniejsze:

1. Spółki parcelacyjne tylko wtedy mogą prosperować, jeżeli ogólne warunki, mianowicie podaż, popyt i ceny ziemi pozwalają na parcelację bez wielkiego ryzyka;

2. Spółce parcelacyjnej należy dać jaknajszersze podstawy, mianowicie oprzeć ją na jak największej liczbie członków z wysokiemi udziałami i wysoką odpowiedzialnością. Celem zabezpieczenia spółce podstaw, należy występowanie członków jak najbardziej utrudnić;

3. Interesy parcelacyjne należy przeprowadzać w ten sposób, by spółka jak najszybciej z interesu się wycofała i nie obarczała się finansowaniem interesu na długie lata. Należy dążyć do tego, by nabywcy parcel spłacali całkiem swe zobowiązanie, ew. zaciągając pożyczkę z spółki kredytowej;

4. Interes parcelacyjny wymaga jak najściślejszej kalkulacji. Realizacja zysku winna nastąpić dopiero wtedy, gdy spółka z interesu zupełnie się wycofa, t. zn. pozbędzie się hipotek i wszelkich zobowiązań.

Między wielkopolskiemi spółkami ziemskiemi są dwie spółki o charakterze odmiennym od tych, które co dopiero omawiałem. — jedną z nich jest Spółka ziemska w Ołoboku, dziś po przeprowadzeniu swego zadania już w stanie likwidacji. Spółka ta powstała w ten sposób, że parcelanci, chcący nabyć ziemi, połączyli się w spółkę zapisaną i na wspólny rachunek nabyli majętność. Techniczną stronę parcelacji przeprowadziła instytucja poznańska, jednakże na rachunek i ryzyko spółki ziemskiej. Przedsiębiorca parcelacyjny i nabywca parcel łączyli się tu w jednej osobie. Jest to pewnie idealny sposób przeprowadzania parcelacji większych majątków, ale w praktyce o tyle trudny do przeprowadzenia, że nie łatwo znaleźć zespół reflektantów na parcele, którzyby byli gotowi połączyć się w spółkę i przejąć na siebie wzajemnie ryzyko. Dlatego też podobne przypadki parcelacji były w Wielkopolsce tylko sporadyczne.

Drugą spółką ziemską o charakterze odrębnym to „Związek Ziemian“ w Poznaniu. Spółka, złożona przeważnie z większych właścicieli ziemskich, parcelacją i nabywaniem gruntów nie zajmuje się wcale. Natomiast jako główne zadanie postawiła sobie administrowanie majątków ziemskich. Ponieważ administracja z oddalenia pociąga za sobą pewne koszty, dlatego rentuje się tylko przy większych majętnościach. Administrowanie majątku łączy się często z regulacją hipotek i interesami kredytowemi. Rozwój „Związku Ziemian“ jest bardzo dodatni. Instytucja rozwinęła się do poważnych rozmiarów i jest dziś między spółkami ziemskiemi największą.

Tyle co do spółek ziemskich. —

Trzecią latoroślą wielkopolskiej organizacji współdzielczej to spółki rolnicze dla wspólnego zakupu i sprzedaży. — Pierwsza z tych spółek założoną została w r. 1901 w Mogilnie pod firmą „Rolnik, Einkaufs- und Absatzverein, Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht“. Wszystkie spółki tego rodzaju, założone w następnych latach tak w Księstwie jak i Prusach Królewskich otrzymały tę samą nazwę i są dziś ogólnie znane pod mianem „Rolników“. Spółek tych liczy Związek 63. Poza Związkiem istnieją jeszcze dwie spółki, których dotąd do Związku nie przyjęto.

Zakładając „Rolniki“ miano w pierwszej linji na oku interes włościan. Tak jak spółki kredytowe przeznaczone były do zwalczania lichwy kredytowej, tak „Rolnikom“ stawiono jako naczelne zadanie walkę z lichwą towarową. W małych miasteczkach Księstwa było zazwyczaj po kilka przedsięb. zbożowych. Handlarze ci jednak należący wszyscy do jednej warstwy społeczno - wyznaniowej, umieli przez wzajemne porozumienie się konkurencję usunąć i nie podbijać się w cenach. Wskutek tego właścianin, nie sprzedający płodów swych partjami wagonowemi, skazany był na łaskę i niełaskę handlarzy z najbliższego miasteczka, którzy wspólnie dyktowali ceny. Dla tychże włościan miał „Rolnik“ stać się na lokalnym targu zbożowym nowym czynnikiem, regulującym ceny z korzyścią dla włościan. Pozatem zadaniem jego być miało dostarczanie włościanom uczciwych pasz i sztucznych nawozów. W handlu bowiem grasowały pasze i nawozy, często zupełnie bezwartościowe. Większy ziemianin mógł i umiał się bronić przeciwko takim oszukańczym manipulacjom posyłając próbę towaru celem analizy do stacji doświadczalnej. Właścianin jednakże kupujący w drobnych ilościach możności tej nie miał i musiał brać towar taki jaki otrzymał.

Z tych względów tworzono „Rolniki“. Właścicielami ich jako zapisani członkowie spółki mieli być włościanie. Włościanie mieli też zasiadać w Radzie Nadzorczej, a częściowo także w Zarządzie spółki. To miało im dać możność dopilnowania swego interesu. Ruch „Rolnikowy“ popierali także ziemianie, jednakże przeważnie w mniemaniu, że przysłużą się tem młodszej braci włościańskiej. O tem, by nowozałożone spółki także większej własności ziemskiej z pożytkiem służyć mogły, na ogół nie myślano. Niejeden właściciel ziemski z względów społecznych przystępował do „Rolnika“, brał nawet w pracy spółkowej czynny udział, przyjmując urząd członka Rady Nadzorczej, ale własne interesy załatwiał dalej wyłącznie przez firmy prywatne.

Wnet jednak doszło do zmian w tym kierunku. Gdy „Rolniki“ przez scentralizowanie zakupów nawozy i pasze nabyć i oddawać mogły po cenie często tańszej niż konkurencja prywatna, poczęli także ziemianie załatwiać interesy z „Rolnikiem“, a dawniejszy przesąd, że „Rolnik“ przeznaczony jest tylko dla włościan, rozwiewał się coraz bardziej. Pozyskanie większej klijenteli podniosło obroty „Rolników“ w bardzo znacznym stopniu. Obrót w poszczególnych towarach rósł z roku na rok, a im większe ilości „Rolniki“ zakupywały, tem większe korzyści i rabaty przyznawali im dostawcy. —Dziś klijentela większa stanowi podstawy interesu u prawie wszystkich „Rolników“, a obroty z nią dochodzą do daleko większych rozmiarów niż handel z włościanami.

Kwestja ta załatwiła się tak pomyślnie dzięki temu, że „Rolniki“ z góry przykrojono na większą skalę. Można je było np. założyć tylko jako spółki dla wspólnego zakupu nawozów, pasz, nasion i innych artykułów rolniczych, z pominięciem handlu zbożowgeo. W ten sposób zorganizowano przeważnie rolnicze spółki handlowe w Niemczech. Tam spółki dla wspólnego zakupu, tak zw. „Bezugsgenossenschaften“, zajmują się tylko zakupem artykułów rolniczych, a dla sprzedaży zboża i innych płodów rolniczych założono znowu odrębne spółki dla wspólnej sprzedaży (Absatzgenossenschaften), często w formie spółkowych elewatorów zbożowych (tak zw. Kornhäuser). Założenie spółki jedynie dla wspólnego zakupu przedstawia się znacznie łatwiej. Złączenie zapotrzebowania poszczególnych włościan celem uzyskania lepszych warunków w drodze większych zakupów, byłoby się może nawet dało uskutecznić bez zakładania osobnych spółek. Myślano też nawet o tem, by wspólny zakup artykułów rolniczych oprzeć o Kółka rolnicze i stworzyć w tym celu tylko jedną naczelną instytucję handlową. Plan ten jednak nie został wykonany, gdyż załatwienie sprawy na tej drodze tylko pozornie jest tak proste.

Handel towarami rolniczemi w Księstwie i Prusach Królewskich był i jest połączony z interesem kredytowym. Tak ziemianin jak i włościanin posiadali u kupca, z którym handlowali, otwarty kredyt bieżący, z którego też obficie korzystali. Daremne było tłumaczyć im, że kredyt taki tylko pozornie jest dogodny, a w rzeczywistości bardzo drogi i dłużnika niesłychanie krępujący, — że lepiej zaciągnąć pożyczkę z spółki kredytowej, spłacić kupca zbożowego i mieć wolną rękę tak przy sprzedaży jak i zakupnie towarów. Dla interesowanych włościan i ziemian decydującym był fakt, że kredyt u kupca zbożowego był łatwy, że nie potrzeba było dawać weksla, starać się o żyrantów, płacić punktualnie procent kwartalny, tak jak tego wymagał kredyt w Banku ludowym. Kto zatem włościanina chciał pozyskać jako odbiorcę, ten musiał mu udzielić tych samych udogodnień kredytowych, jakie dawał mu dotąd kupiec zbożowy. Tego instytucje takie jak Kółka rolnicze dać nie mogły. Wskutek tego większość włościan z pośrednictwa ich nie byłaby wcale korzystała. Tu potrzeba było osobnych instytucji handlowych, któreby i pod względem udzielania kredytu z dotychczasowym, prywatnym handlem mogły konkurować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z powodu Przybyszewskiego „Szlakiem duszy polskiej.“

II.

Tragizm w życiu St. Przybyszewskiego.

W ostatniem swem dziele „Szlakiem Duszy Polskiej“ daje nam Przybyszewski syntezę całego swojego życia, tego wszystkiego, co przeczuł, przemyślał, przebolał, a równocześnie odkrywa nici i ganki tajemne, łączące go z przeszłością i teraźniejszością — jest to bezwarunkowo najlepsze jego dzieło, jest poezją, filozofją i zarazem ostatecznem wiary wyznaniem.

Przybyszewski to talent niepomierny, przerażający swą tragicznością, która właśnie w tem ostatniem jego dziele w oczy bije, z każdej niemal kartki krwawym, serdecznym bólem przemawia i do zgłębienia jej przyczyn podnieca.

Przyczyną, dla której „dusza Przybyszewskiego przed Tym, który za nierozpoznawalne winy karze, w beznadziejnym bólu się tarza i chorem sumieniem się boryka“ to jego światopogląd. Już w tem przytoczonem zdaniu uderza nas wewnętrzna jego sprzeczność i tkwi zarodek tragizmu poety; lecz ponieważ zawiera ono ostateczny wynik rozwiniętego już na świat poglądu, ten więc przedewszystkiem zgłębić i poznać jest mojem zadaniem.

Chyba nikt mnie o małostkowość, czy pedantyzm nie posądzi, jeżeli przy wnikaniu w tak zasadnicze i ważne zagadnienia, jakiemi dla każdego bez wyjątku człowieka są: Bóg, dusza i jej cele—o zupełną jasność i ścisłość pod każdym względem starać się będę.

Zaczynam więc od analizy podstawowych pojęć.

Główną podstawą światopoglądu Przybyszewskiego to „naga dusza“ —

Czem jest właściwie ta „naga dusza?“ — Zapytajmy samego autora: na stronie 117 powiada:

„aby objąć duszę wszechludzką i wszechświat, na to potrzeba poza pięciu zmysłami jeszcze innego, który, nawiązując tradycję z wykładem Nauki Mickiewicza, nazwałem „nagą duszą“.

Na stronie 158 mówi dalej: „aby tego Boga ogarnąć, w jego tajemnice się wkraść, módz choćiaż spojrzeć w przepastne jego głębie, na to trzeba innych organów, jak rozczłonkowanych pięciu zmysłów — potrzeba było Uczucia, węzła wszystkich zmysłów, już nam znanych i takich, o których nie mamy wyobrażenia, a zaledwie je niejasno przeczuwamy; węzła, w którym wszystkie zmysły, nie tylko te piec, ale może ich setki, wzajem się przenikają — jednem słowem. Jedni wszystkich zmysłów, w której płaszczyznę jako bryłę we wszystkich jej wymiarach się widzi, światło, jako ciepło i dźwięk się odczuwa, jednem słowem: kiedy specyficzna energja zmysłów przestaje istnieć i jednym zmysłem świat się przenika — a to Uczucie: splot wszystkich zmysłów w nierozerwalną Jednią, jest organem, wewnętrznym Zmysłem owej „Nagiej Duszy“, którym wsysa w siebie „świat“ zewnętrzny — „nagiej duszy“, cząstki boskiej absolutnej świadomości, ale z nią sąsiadującej i wieczną tęsknotą cały jej obszar zagarnąć spragnionej!“

Z pierwszej definicji wynika, że po za wszelkiemi znanemi nam zmysłami jest jeszcze jeden, a tym zmysłem jest „naga dusza“.

Z drugiej o wiele szerzej i jaśniej ujętej wynika, że „naga dusza“, to cząstka boskiej, absolutnej świadomości, ale z nią sąsiadująca i wieczną tęsknotą cały jej obszar zagarnąć spragniona.

Organem „nagiej duszy“, wewnętrznym zmysłem, którym wsysa w siebie świat zewnętrzny i go przenika: to Uczucie, Jednia wszystkich zmysłów znanych i nieznanych.

Te dwie definicje stawiają nas przed trudnem zagadnieniem: bo, 1) albo pierwsza jest nieścisła i autor użył w niej partem pro toto, albo 2) pierwsza jest uzupełnieniem drugiej i wtedy zupełnie jasno wynika, że „naga dusza“ a jej organ, ów węzeł, w którym wszystkie zmysły się schodzą i przenikają wzajemnie, ów zmysł wewnętrzny alias Uczucie są identyczne.

Z całości dzieła wynika, że ostatnie twierdzenie jest prawdziwe. Ta definicja „nagiej duszy“ rozwiązuje bowiem wszelkie trudności i sprzeczności, tkwiące w jego założeniu i umożliwia ich rozwiązanie.

Według Przybyszewskiego „naga dusza“ jest cząstką, mikroskopijnym pyłkiem boskiej absolutnej świadomości, Boga-Absolutu.

Z tego wynika, że Absolut jest poprostu wszechświat stanowiącem Uczuciem, którego cząstką jest „naga dusza“, a suma wszystkich „nagich dusz“ w wszechświecie z ich świadomością, z ich wiedzą, ich mocą, ich patrzeniem w przeszłość i przyszłość tworzą Absolut-Uczucie.

„Hen kai Pan.“

„Jednia w Wszystkiem, Wszystko w Jedni“.

Zupełnie jasno występuje powód, dlaczego „naga dusza“ Przybyszewskiego nie ma wolnej woli, dlaczego wplątana jest w kierat odwiecznych przenaczeń i jeszcze do tego jak strasznych. Ten Bóg — Absolut to przecież barbarzyniec ostatni, który swej absolutnej świadomości i wszechmocy na to używa, by stwarzać „nagie dusze“, co tak bezmiernie cierpieć muszą jak autor, lub inny z „rzędu dusz“. I na cóż to wyzywać innych od leniwców, zjadaczy chleba, mydlarzy etc., jeżeli Bóg-Absolut do lenistwa, zjadania chleba i mydła ich przeznaczył? — Otóż jeden z owych niepojętych dla mnie wprost koziołków, które każdy panteista wywracać musi, niczego sobie przytem nie myśląc.

Jeżeli jednak Bóg-Absolut poznaje siebie dopiero w człowieku, w myśli ludzkiej się dostrzega, jeżeli człowiek „naga dusza“ w ludziach genjalnych jest poprostu szczytem uświadomienia Bóstwa, toć jego ból i cierpienia z radością znosić i z pokorą największą za nie dziękować powinien — jeżeli ów Bóg w nim na to zdobyć się może, — że stał się najwyższą emanacją Boga-Absolutu, poprostu Bogiem.

Teraz też zrozumiała sympatja Przybyszewskiego do Nietzschego; jego naga dusza to

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 3. VIII. wiecz. (WTB.) Na zachodzie trwa jeszcze przerwa bojowa. Na wschodzie jest dzięki zwycięskiemu pochodowi wojsk sprzymierzonych Galicja prawie zupełnie, Bukowina po największej części uwolniona od nieprzyjaciela.

Przemówienie cesarza.

Berlin, 3. VIII. (WTB.) J. C. M. cesarz dnia 30. lipca wygłosił do deputacji wojsk w Kurlandji następujące przemówienie: Z pola bitew w Galicji, gdzie towarzysze wasi pędzą przed sobą rosjan i częściowo już wyrzucili poza granicę państwa, przybyłem tudotąd ażeby wam, którzy tu górą z niemieckiem męstwem i waleczną stanowczością i ufnością w Boga stawialiście czoło przewadze rosyjskiej, wyrazić podziękowanie waszych towarzyszów. Wasze wytrwanie w tem miejscu umożliwiło zwycięski atak na południu, dalej składam wam podziękę waszych rodzin w kraju; podziękę całej ojczyzny i podziękę waszego najwyższego wodza. Licznych uwagi godnych czynów bohaterskich dokonały kontyngienty wojsk niemieckich, godnie i równorzędnie łączą się one z walkami zimowemi, jakie się tu toczyły. Dawna niemiecka stałość i wytrwałość, żelazne męstwo i stanowczość stawiły tu natarciu rosyjskiemi zaporę, o którą się rozbiło.

Ważne znaczenie zapora ta posiadała dla naszych operacji i dla bezpieczeństwa naszej ojczyzny, pięknego kraju niemieckiego, którego tu w tem miejscu bronimy. Składam wam równocześnie moje życzenia z powodu znakomitej postawy i waleczności, z jaką walczyliście. Jesteśmy zwyczajni w walkach naszych bić się z przewagą, tak tedy i nadal oczekuje po was, wojskach Kurlandji, że gdziekolwiek was poślę, spełnicie swój obowiązek, ażeby ojczyzna nasza doczekała się bezpiecznej przyszłości. Tak wam dopomóż Bóg!"

Naczelny dowódca odpowiedział na to: Wasza Cesarska i Królewska Mość raczy zezwolić, że w imieniu armji, której deputacje są tu obecne, wyrażę głęboko odczutą i pokorną podziękę za zaszczytne słowa, jakie Wasza Ces. Mość cojeno do nas skierował. Słowa te przenikają nietylko do serc naszych jako wiernych poddanych Waszej Ces. Mości, lecz przejmują nas także dumą i satysfakcją, że zdobyliśmy zadowolenie Waszej Ces. Mości. Mogę imieniem armji, którą dowodzę, złożyć oświadczenie, że spełni każdy rozkaz Waszej Ces. Mości, wzywający ją do dalszego wytrwania i walczenia.

W tej myśli wołamy: J. C. M. nasz najłaskawszy cesarz, król i wódz niech żyje.

Hindenburg do cesarza.

Urzędowo donosi Biuro Wolffa:

Do Jego Cesarskiej Mości!

Podczas gdy na zachodzie odparliśmy pierwsze uderzenie wielkiego ataku angielsko - francuskiego, zadając francuzom w innych częściach frontu dotkliwe cięgi, powiódł się na wschodzie atak wojsk niemieckich, austro - węgierskich i tureckich od 19. lipca bez przerwy.

Czerniowce zdobyto!

Tem samem uwolniono Austro - Węgry zasadniczo od wroga.

Waszą C. Mość proszę najwiernopoddańczo raczyć rozkazać, aby wywieszono chorągwie i bito z dział na zwycięstwo.

Hindenburg.

Odpowiedź cesarza.

W odpowiedzi raczył J. C. M. cesarz rozkazać: W Prusiech oraz w Alzacji i Lotaryngji ma się bić z dział na zwycięstwo i wywiesić chorągwie.

Cesarz Wilhelm do cesarza Karola.

Urzędowo donosi Biuro Wolffa pod datą 3. bm.:

Operacje w Galicji wschodniej i na Bukowinie przyniosły ponowny sukces wielki.

Winszuje Tobie i walecznym wojskom Twym z powodu świetnych czynów, których byłem świadkiem a które w tak krótkiem czasie spowodowały tyle wielkiego.

m. p. Wilhelm, J. R.

Cesarz w Prusach Książ.

Królewiec, 2. VIII. (WTB.) J. C. M. cesarz wstąpił w drodze z frontu na 2 dni do Prus Książ., ażeby poinformować się na zburzonym przez rosjan obszarze o stanie prac odbudowawczych i naocznie uzyskać pogląd na położenie gospodarcze tej prowincji. W miastach i wsiach zgotowała ludność cesarzowi przyjęcia entuzjastyczne i wyrażała mu wdzięczność za szybką pomoc. Cesarz wszędzie wyrażał gorące swe uznanie dla tego, co dotąd zdziałano, i wyrażał swe szczególne zadowolenie z powodu dokonującego się żniwa.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 2. V (WTB.) Urzędowo donoszą: Na Atlantyku i na Morzu Północnem zatopiły nasze łodzie podwodne znowu 4 parowce i 6 żaglowców, w tem angielski uzbrojony parowiec „Ramillies" (2935 ton) z 4500 ton węgla, kapitan parowca został wzięty do niewoli.

Berlin, 3. VIII. (WTB.) Na północnym terenie walki zatopiono 20 500 ton. Między zatopionemi statkami znajdowały się uzbrojony parowiec angielski „Valencia" (3242 ton) z węglami, dwa duże parowce uzbrojone, z których jeden wystrzelony został z silnego konwoju i trójmasztowiec angielski „Harald" (1376 ton). Z parowca neutralnego, mającego angielską załogę kaperską na pokładzie, wzięto oficera angielskiego do niewoli.

Szef sztabu admiralicji.

Atak napowietrzny na Thasos.

Berlin, 3. VIII. (WTB.) Dn. 2. i 3. sierpnia niemieckie hydroplany zaatakowały skutecznie bombami angielską stację lotniczą na wyspie Thasos na Morzu Egiejskiem. Zdołano stwierdzić silne pożary i liczne wybuchy.

Szef sztabu admiralicji.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 3. VIII. (WTB.) Wschodnia widownia wojny: Czerniowce zostały dziś po raz trzeci wyzwolone z niewoli rosyjskiej. Nieprzyjaciel wydał miasto dopiero po zaciętych walkach. Pod Komanesia wojska gien. pułk. Koevesa odrzuciły wczoraj w silnym ataku linje rosyjskie, przyczem pułk piechoty nr. 101 (Bekescaba) szczególnie miał sposobność udowodnienia swej dzielności bojowej. Równocześnie musieli rosjanie między Prutem i Dniestrem ustąpić przed naporem niemieckich i austro-węgierskich bagnetów i cofnąć się ku granicy. Dziś rano, gdy przez mosty na Prucie oddziały kroackie wkraczały do Czerniowiec, pojechał naczelny wódz armji arcyksiążę Józef na czele naszych pułków wśród radosnych objawów ludności do wyswobodzonego miasta. Na północ od Dniestru usiłował nieprzyjaciel następnie w kilku miejscach ulżyć sobie zapomocą kontrataków. Odrzucono go wszędzie. Oczyszczenie kątu przy ujściu Zbrucza jest ukończone. Na południowej Bukowinie zajęto Kimpolung, w kącie trzech mocarstw dotarto do zachodniego brzegu rumuńskiej Bystrzycy. Między przełęczą Oitusu a doliną Casina rozbiło się świeżo kilka znacznemi siłami podjętych ataków nieprzyjaciela.

Włoska i bałkańska widownia wojny: Nic nowego.

Szef sztabu gieneralnego.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 2. VIII. (WTB.) Sprawozdanie środowe: Front zachodni: Na północo-zachód od Brodów zaatakował nieprzyjaciel pozycje nasze w okolicy Doab Zarkono (?) po silnem przygotowaniu działowem i zajął je częściowo. Posiłki wyrzuciły nieprzyjaciela znowu po gorącej walce i przywróciły położenie. W walce tej odznaczył się pułk 419. W Galicji wojska nasze podjęły w kierunku Trembowli ofenzywę częściową, atakując nieprzyjaciela w kierunku Grzymałowa, i zajęły po walce tę miejscowość. Kilkakrotne nieprzyjacielskie próby przejścia przez Zbrucz na północ od Husjatyna i na południe od Zbrija odparto. Dnia 31. zaatakował nieprzyjaciel siłami przeważającemi pozycje nasze między Zbruczem a Dniestrem w okolicy Zalesia, Giermakówki i Ujścia Biskupiego i zmusił wojska nasze po zaciętej walce do cofnięcia się miejscami poza Zbrucz. Wojska miały ciężkie straty, szczególnie w korpusie oficerskim. Między Dniestrem i Prutem nieprzyjaciel dnia 31. lipca w dalszym ciągu prowadził zacięte swe ataki szczególnie wzdłuż (luka) .... Wojska nasze zmuszone zostały do nieznacznego cofnięcia się na wschód. W Karpatach odparto w okolicy Sipitul (dolina Suczawy) nieznaczne ataki nieprzyjaciela. W okolicy Breaza (dolina Mołdawy) wojska nasze cofnęły się nieco.

Front rumuński: Na południo-zachód od Kimpolungu zaatakował nieprzyjaciel w okolicy Neagry wojska nasze i zmusił je do ustąpienia nieznacznego na wschód. Na reszcie frontu ogień karabinowy.

Kaukaz: Położenie jest niezmienione.

Radko Dimitrjew składa dowództwo.

Petersburg, 2. VIII. (WTB.) Radko Dimitrjew złożył dowództwo armji XII. Zastąpi go gien. Parskij, dowódca frontu północnego.

Komunikaty francuskie.

Paryż 3. VIII. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe popołudniowe: W Belgji trwa niepogoda. Silna działalność artylerji od okolicy na wschód od Bray en Laonnais aż na zachód od Craonne. W okolicy Allemant wzięliśmy przy operacji lokalnej 24 jeńców i 1 karabin maszynowy. Na wschód i południo-wschód od Reims nieprzyjaciel bezskutecznie usiłował wykonać dwa niespodziewane napady. Na lewym brzegu Mozy silna walka działowa, około godz. 9. wieczorem ponowili niemcy daremnie swe ataki w odcinku lasu pod Avocourt. Nieprzyjacielskie napady niespodziewane w tejże okolicy, tak samo w lesie pod Apremont i na południo-wschód od St. Mihiel rozbiły się całkowicie. Z reszty frontu nic nowego.

Sprawozdanie wieczorne: W Belgji ogień artylerji, tłumiący artylerję niemiecką, bardziej ożywioną na wschód i północ od Bixschoote, udaremniał wszelką nieprzyjacielską próbę ataku. Dwa ataki niemieckie na wschód od Cerny powstrzymaliśmy ogniem. W Szampanji potyczki patrolek. Ujęliśmy jeńców. Na lewym brzegu Mozy wzajemna walka działowa.

Lotnictwo: Od 21. do 31. lipca zestrzelono 20 latawców i 2 balony nieprzyjacielskie. W tymże czasie zmuszono 20 latawców niemieckich, ciężko uszkodzonych, do lądowania we własnych linjach. Podporucznik Marcel Hudues aż do tego dnia zestrzelił 5 latawców niemieckich. W tym samym 10-dniowym przeciągu czasu eskadry nasze wykonały liczne loty i ostrzeliwały szczególnie dworce Roulers, Metz, Diedenhofen, Montmedy, Bethenyville, fabryki w Hagenduigen oraz kontyngienty wojsk i posterunki polowe w fortach Houthoulet i Spincourt w dolinie rzeki Suippe, składnice amunicji w okolicy Laonne itd. Około 41 tys. kg. pocisków zrzucono podczas tych operacji i wyrządzono w zakładach wojskowych znaczne szkody.

Sprawozdanie belgijskie: Niepogoda znacznie ograniczyła działalność obu artylerji.

Armja wschodnia: Dnia 1. sierpnia umiarkowana działalność artylerji na prawym brzegu Wardaru. W nocy gwałtowny ogień skierowany był na pozycje koalicyjne w kolanie Czerny. Artylerja nasza przywróciła spokój. Angielska służba lotnicza obrzuciła pod Gewgheli i Demir Hissar, francuska na północ od Monastyru i na północ od Korycy zakłady nieprzyjacielskie bombami.

Ustąpienie ministra marynarki we Francji.

Gienewa, 3. VIII. (WTB.) Według doniesienia Ag. Havasa ustąpił minister marynarki admirał Lacase. Także podsekretarz Denis Cochin złożył swój urząd.

Parlament francuski wyraża rządowi wotum zaufania.

Paryż, 3. VIII. (WTB.) Pod koniec wczorajszego posiedzenia Izba przyjęła porządek obrad Klotza 392 głosami przeciw 61, który brzmi: Izba przechodzi do porządku obrad, godząc się na porządek obrad z 5. i odrzucając wszelkie dodatki.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 3. VIII. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe popołudniowe: W ostatnich 24 godzinach bezustannie padał deszcz ulewny. Nad koleją Ypern-Roulers, gdzie udało się wczoraj po południu nieprzyjacielowi śród wielkich ofiar usadowić się w naszych pozycjach wysuniętych, nasz kontratak zupełnie wypędził wieczorem piechotę niemiecką z wszystkich punktów i przywrócił dawniejszą linję naszą. Na reszcie frontu pod Ypern nie było zmian. Na południo-wschód od Hargicourt zaatakowaliśmy skutecznie pozycje nieprzyjacielskie i ujęliśmy jeńców.

Sprawozdanie wieczorne: W ciągu przed i popołudnia nieprzyjaciel podjął szereg gwałtownych bezskutecznych prób odzyskania utraconego terenu na północo-wschód od Ypern. Bez względu na rosnące ciężkie straty atakowały silne kontyngienty nieprzyjacielskie kilkakrotnie nasze pozycje od kolei Ypern-Roules aż do St. Julien. Za każdym razem zwinięto linje nieprzyjacielskie i rozproszono naszym ogniem. Wojska nasze zaatakowały wczoraj wieczorem rowy nieprzyjacielskie na północo-wschód od Gouzeancourt, zadając nieprzyjacielowi liczne straty.

Minister Henderson ustępuje?

Amsterdam, 2. VIII. (WTB.) »Handelsblad« donosi z Londynu pod datą 1. sierpnia: Wczoraj wieczorem obiegała pogłoska, że minister Henderson — reprezentant robotników w gabinecie — ustąpi. Ustąpienie jego osłabiłoby bardzo charakter koalicyjny ministerstwa i pociągnęłoby także jeszcze inne ważne skutki za sobą. Cała ta sprawa jest intrygą zawiłą lorda Northcliffa, który rozgoryczony jest bardzo przyjęciem Churchilla do gabinetu.

O rewelacje »Timesa«.

Londyn, 2. VIII. (WTB.) Na pytanie co do ostatnich rewelacji »Timesa« o radzie koronnej w Poczdamie w dniu 5. lipca 1914 odpowiedział w Izbie gmin Robert Cecil, że nie może o tem nic przytoczyć krom faktu, że znajdująca się w rękach rządu angielskiego informacja opiewa, iż państwa centralne zdecydowały się w lipcu na politykę, która według ich zdania prawie z pewnością prowadzić musiała do wojny z Rosją, a tem samem także z Francją.

Narady koalicji w Anglji.

Londyn, 2. VIII. (WTB.) Lloyd George opuścił Londyn w towarzystwie Sonina, gien. Smutsa, lorda Roberta Cecila, Bonara Lawa i przedstawicieli rosyjskich w celu wzięcia udziału w konferencji z innymi przedstawicielami koalicji nad wybrzeżem południowem.

Komunikat włoski.

Rzym, 2. VIII. (WTB.) Małe operacje piechoty w rozmaitych punktach frontu. Nad Tolmein jeden z lotników naszych zestrzelił płonący latawiec nieprzyjacielski i zmusił drugi do lądowania w obrębie naszych własnych linji, gdzie zniszczony został następnie przez naszą artylerję. W nocy ubiegłej eskadry nasze napowietrzne skutecznie obrzuciły bombami arsenał i zakłady wojskowe w Tola. Lotnicy nieprzyjacielscy napadli na kilka zamieszkałych miejscowości nad dolną Soczą, powodując małe straty w ludziach i materjale.

Komunikaty bułgarskie.

Sofja, 3. VIII. (WTB.) Front macedoński: Ożywiony ogień artylerji od czasu do czasu między jeziorami, w kolanie Czerny i na Dobropolu. Na Krusza Planina wtargnęły nasze oddziały wywiadowcze w rozmaitych miejscach do rowów nieprzyjacielskich i spowodowały znaczne szkody.

Front rumuński: Pod Isaccea słaby ogień działowy.

Sofja, 3. VIII. (WTB.) Nic osobliwego.

Komunikat rumuński.

Sprawozdanie środowe: Na północ od Dorna Watra prawe skrzydło rosyjskie zajęło linję obronną nieco dalej na północ. Nad zachodnią granicą Mołdawji po obu stronach ataki patrolek. W okolicy górskiej między dolinami Casina i Putny walki miejscowe i utwierdzanie zdobytych pozycji. Zniszczono trzy posterunki nieprzyjacielskie nad Putną. Nad Putną ostrzeliwał nieprzyjaciel wieś Marasessi, nad Seretem ogień karabinowy i działowy. Z nad Dunaju nic nowego.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 2. VIII. (WTB.) Nad granicą perską i na froncie kaukaskim zadaliśmy przeciwnikowi w kilku potyczkach patrolek straty. Waleczna wyprawa jednej z naszych patrolek pod dowództwem oficera sztabowego aż het za front nieprzyjacielski zasługuje na osobną wzmiankę.

Straty i koszty wojenne koalicji.

Berlin, 3. VIII. (WTB.) Według ostrożnej oceny wynoszą straty rosjan od początku wojny aż do 1. lipca 1917 r. 9 mil. 500 tys. chłopa, francuzów 4 mil. 400 tys., anglików wyłącznie hindusów 1 mil. 600 tys. chłopa, włochów 1 mil. 600 tys., belgów 210 tys., serbów 500 tys. i rumunów 300 tys. Ogólne straty koalicji wynoszą zatem przeszło 18 mil., co odpowiada mniejwięcej sumie ludności Danji, Szwecji, Norwegji i Holandji. Koszty wojenne koalicji wynosiły w trzech latach wojny mniejwięcej 258 miljardów, podczas gdy koszty państw centralnych wynoszą 107 miljardów.

Decyzja w sprawie internowanych w Holandji niemieckich łodzi podwodnych.

Berlin, 3. VIII. (WTB.) Jak wiadomo, porozumiały się rządy niemiecki i holenderski, że sporne między niemi kwestje w sprawie internowanych w Holandji łodzi podwodnych „U. B. 6." i „U. B. 30.", które z powodu zaniechania koniecznych środków ostrożności ze strony dowódców holenderskich dostały się na wody holenderskie, przedłożone zostaną do rozstrzygnięcia komisji międzynarodowej. Komisja ta, która w dniu 12. lipca zebrała się w Hadze, powzięła niedawno temu decyzję i rozstrzygnęła w niej rzeczoną kwestję odnośnie do „U. B. 6." potakująco, odnośnie do „U. B. 30." zaś przecząco. Z tego powodu „U. B. 6." pozostanie internowana, podczas gdy „U. B. 30." została puszczona na wolność.

Belgijczycy tworzą bataljon śmierci.

Sztokholm, 3. VIII. Z Petersburga donoszą, że artylerzyści i robotnicy oraz urzędnicy belgijscy, zatrudnieni w fabrykach i warsztatach petersburskich, utworzyli bataljon śmierci, mający wyruszyć na front i być przykładem dla cofających się wojsk rosyjskich.

---

zupełnie to samo, co owa płowa bestja, ów nadczłowiek, co wszelkie wartości wywraca, by swe popędy potęgi i pychy urzeczywistniać — i dlaczegoby nie, przecież jest Bogiem, co w palingenetycznych przez eony wieków dzielonych wcieleniach wiecznie na nowo powraca i pamięcią coraz głębiej w przeszłości i przyszłości mroki zasięga.

Nie dziw, że dla Przybyszewskiego na początku była Płeć-Człowiek, który bezwolnie wprzągł się w kierat przyczynowości, chociaż jej na pozór nie uznaje, w przeznaczeniu ją głosi. I widząc ów EROS i NEIKOS w pociąganiu i odpychaniu się atomów i jonów w materjalnym wszechświecie, urzeczywistnionym również we własnych popędach i instynktach, a nie mogąc się pracą wewnętrzną, wewnętrznym wysiłkiem wznieść na wyższy szczebel ducha, jak tego żąda Mickiewicz, do zupełnej wolności i niezależności i do najgłębszego założenia tego ducha, do moralności, przenosi więc owe doświadczenia niższego rzędu na wyższe stopnie rozwoju ducha i staje się w ten sposób metafizykiem zmysłowości, tworzy mitologję. — „Czem byłby człowiek, gdyby jego myśli, jego uczuć nie sycila gorąca moc Płci"? pyta. — byłby Adamem-Kadmonem, który swą magiczną władzą planetarne systemy ogarniał; — a czem jest obecnie, odkarmiany ową gorącą mocą Płci? zazwierzęciałym ludzkim potworem, co chuciom swoim folgując, w morzu krwi i zbrodni się wala.

Pewno, że do wzniesienia się z jednego szczebla na drugi na wązkiej, uciążliwej ścieżynie ducha ogromnego trzeba wysiłku i pracy wewnętrznej, która jest bólem i męką, bo jest odrywaniem się od tego, co człek ukochał i do czego się przywiązał, ale na wyższych szczeblach owego duchowego wysiłku w intuicyjnych momentach objawień dochodzi człowiek do pewności absolutnej, że o wartości życia ludzkiego jedynie pierwiastek moralny rozstrzyga — wszystko, co jest w życiu, od natchnień sztuki aż do najprostszej codziennej pracy, prowadzi nas do Boga, tego najwyższego celu, o ile to, co działamy, działamy z punktu perspektywy moralnej. — Dlatego Chrystus nie zajmuje się problemami sztuki ni nauki, gdyż jedynym sprawdzianem wartości ducha to dobra wola, a wszystko inne to tylko potężniejsze lub słabsze środki do celu, a jedynym celem człowieka: Bóg.

Pod wspaniałą zewnętrzną powłoką mieści się prosty panteizm; dla Przybyszewskiego, jak widzimy, świat jest wolą. W rozwoju wewnętrznym ducha Przybyszewski ani o krok naprzód nie postąpił, pogłębił tylko i rozbudował system zprzed lat dwudziestu, bo mimo, że się tak przed wielkiemi doktrynami i systemami broni, nie stworzył niczego więcej nad doktrynę, nad system, w obrębie którego nie ma żadnego rzeczywistego postępu ducha, a każdy mniemany postęp mitologją się staje. I dlatego między Mickiewiczem a Przybyszewskim nie ma pokrewieństwa ducha.

Mickiewicz to człowiek wieczny, który do swych szczytnych objawień nie dochodzi tylko drogą uczucia, tą jednią wszystkich zmysłów, która Przybyszewskiemu wystarcza; nie drogą rozumu, bo ten rozum dochodzi do tego, że teleskopem wśród gwiazd mirjadów Boga sruka i dziwi się, że jego śladów nigdzie odnaleść nie zdołał; nie sumieniem tylko, bo i ono za słabe, by rozhukane żądze i instynkty w ich zachłannym rozpędzie pohamować, ale niezmiernym wysiłkiem tych wszystkich wadz ducha razem pojętych, wysiłkiem, który dla Cieszkowskiego jest „intuicją", dla Schellinga „intellektuelle Ausschauung", bez którego prawdziwy artyzm ani filozofja nie istnieją i który „stanowi właściwie istotę naszego ducha i nasze prawo do nieśmiertelności, którego nam nikt odebrać nie może".

Przez intuicję dochodzi Mickiewicz do poznania najprostszej drogi do Boga — w Chrystusie, który o sobie powiedział: jam jest droga, prawda i żywot; i tą drogą krzyżową kroczy od wieków i mimo Niemojewskich, Drewsów, Delitschów kroczyć będzie w przyszłości Duch polskiego narodu, z najlepszych swych synów tworząc niby płomienne drogowskazy, jakimi są Kazimierz Wielki, Kochanowski, Kordecki, Mickiewicz, a wszelkie zboczenia z tej drogi niezniszczalnego Ducha polskiego upadkiem się mienią.

Miał Mickiewicz na tej krzyżowej drodze chwile rozpaczy i zwątpień, ale wiary nigdy nie utracił. Taką chwilą rozpaczy, zwątpienia to „Improwizacja": „Daj mi rząd dusz" — chce władzy nad duszami lub wskazania drogi do tej władzy, by je na swoją modłę ukształtować, by wlać w nie ów zapał, ową moc, ową wiarę żywą, które mu trzewia rozpierają i w samego Boga godzić każą —

„Co ja zechcę, niech wnet zgadną,
Spełnią, tem się uszczęśliwią:
A jeżeli się sprzeciwią,
Niechaj cierpią i przepadną".

Tak jest zaślepiony, że nie widzi, iż w powyższych wierszach sam siebie już osądził. Ale pysze, największemu grzechowi, przeciwstawia zaraz bezgraniczną pokorę i chęć ofiary księdza Piotra:

„Twe miłosierdzie, Panie, jest bez granic!
Panie, otom ja sługa dawny, grzesznik stary,
Sługa już spracowany i niegodny na nic:
Ten młody, zrób go za mnie sługą Twojej wiary,
A ja za jego winy, przyjmę wszystkie kary,
On poprawi się jeszcze, on wsławi Twe imię".

To jest Mickiewicz!

A Przybyszewski?

O rzędzie dusz, do którego i on chciałby się zaliczyć, nigdzie Mickiewicz nie wspomina.

A jednak!

Przez całe dzieło jego wieje przeogromna, głęboka tęsknota za temi szczytami, na których stał Mickiewicz; dusza jego, co w same otchłanie piekieł już zajrzała, drży na ich wspomnienie i tarza się w spazmach nieznośnego lęku i bólu, bo tylko ten miarę tej boleści uchwycić mocen, kto dotarł do podziemnych czeluści, w których Szatan się gnieździ —

A jednak!

W jego tylko jest mocy dotrzeć tam, skąd zbawienia gwiazda świeci, co niebo, prawdziwą wolność i moc w sobie mieści — cóż z tego, chociażby widok tej gwiazdy, jak „Pankracego", życie miał kosztować.

Tragizm życia Przybyszewskiego stanowi wielkość jego ostatniego dzieła.

Czesław Ganowicz.

Sprostowanie.

Berlin, 3. VIII. (WTB.) Podana przez angielskie biuro wiadomość, że pod koniec tygodnia a więc w sobotę 28. i w niedzielę 29. angliey stracili 61 latawców niemieckich, sami zaś stracili 16 latawców, nie odpowiada w niczem faktom. Na froncie angielskim zestrzelono dnia 28. i 29. ub. miesiąca 36 latawców angielskich i 1 latawiec belgijski, w tem 10 angielskich i 1 belgijski po tej stronie naszych linji. Niemcy stracili 28. i 29. lipca na froncie angielskim 6 latawców, z których 3 latawce zaginęły i 3 latawce zestrzelono po tej stronie naszej linji.

Z Królestwa.

Rozłam w Lidze Państwowości Polskiej. Ostatnie wypadki warszawskie nie pozostały bez wpływu na ugrupowanie stronnictw, skłaniających się do państw centralnych. Okazuje się tu znowu, jak słabe są spójnie łączące tak zw. obóz aktywistyczny. Najwięcej angażujące się zrzeszenie p. n. „Centrum Narodowe“ uległo przesileniu, które dotknęło także najwpływowsze w niej stronnictwo Ligę Państwowości Polskiej. Wiadomo już, że władza naczelna Centrum Narodowego ogłosiła rezolucję, w której stawiła postulat rządu z ministerjum wojny, polskim sztabem gieneralnym i polskim gieneralem na czele, oraz armję, którąby utworzona była w przyszłości na podstawie ustawy o powszechnej przymusowej służbie wojskowej. W związku z tą uchwałą wystąpili z Rady naczelnej Centrum Narodowego pp. burmistrz Z. Chmielewski, prof. St. Garlicki, jako reprezentanci Ligi Państwowości Polskiej. W Lidze powstały dwa prądy. Jeden reprezentują wymienieni pp. Chmielewski i Garlicki oraz pp. Radziwiłłowicz, Grotowski, Dąbrowski, Kamieniecki, Stef. Dziewulski, Simon, Ludw. Abramowicz i in. Ta część Ligi postanowiła usunąć się z Centrum Narodowego. „Głos“, dotychczasowy organ Centrum i Ligi byłby już tylko organem Centrum. P. Witold Gielżyński z redakcji dziennika tego wystąpił. Drugi odłam Ligi, który się odłączył od osób wymienionych, stanowią ludzie tacy jak Łempicki, Iza Moszczeńska, Ludwik Zieliński, Tadeusz Grużewski, St. Tarczyński, dr. Szmurło, Malg. Starzeńska, Ludwik Kulczycki i tow.

Jak się dowiaduje »Kurjer Polski« podjęte zostały usiłowania celem nowego skupienia czynników aktywnych, zogniskowanych już to w Stronnictwie Narodowem i w zreformowanej Lidze, już rozproszonych po za ramami życia partyjnego.

—

Pan Studnicki, który — jak wiadomo — niewyczerpany jest w osobliwych pomysłach i lubuje się w „ekstraturach“ wystosował, jak donosi »Głos Narodu«, list do marszałka koronnego T. Rady Stanu, porównywując go ze Skrzyneckim, Chłopickim, zarzucając mu kunktatorstwo, brak odwagi do czynu i zaprzepaszczenie sprawy wojskowej przez odwlekanie wydania odezwy werbunkowej. List kończy się prośbą do marszałka, aby podał się niezwłocznie do dymisji i udziału w nowej Radzie Stanu nie brał.

Marszałek Niemojowski nie jest obecnie brany w rachubę przy tworzeniu przyszłego rządu polskiego.

—

Rada zrzeszeń prawniczych. W Warszawie obradowała niedawno powstała Rada zrzeszeń prawniczych, związek obejmujący większość zawodowych instytucji i stowarzyszeń prawniczych. Przedmiotem obrad było zajęcie stanowiska sfer prawniczych wobec bliskiego terminu przejęcia sądownictwa w Polsce przez Radę Stanu. Obszerny i gruntowny referat w tej sprawie na zebraniu wygłosił dyrektor dep. spraw Bukowiecki, poczem uchwalono, iż prawnicy polscy winni bezwzględnie przyjmować funkcje sędziów, prokuratorów i urzędników sądowych. Z pewnej strony wprawdzie zaproponowano rezolucję, iż prawnicy, przyjmując z rąk Rady Stanu urzędy w sądownictwie, jednak z nią się nie solidaryzują, — jednak wniosek ten w głosowaniu upadł.

—

Zjazd naczelników powiatowych odbył się w Warszawie 27. lipca. Jak słychać zjazd dotyczył sprawy tworzenia polskich władz rządowych.

—

Zmiana w urzędzie wojskowym. Dotychczasowy naczelny kwatermistrz gieneral-gubernatorstwa major Jahn przeniesiony został na inne miejsce. Funkcje jego objął nadporucznik Brüggemann.

—

Przed wprowadzeniem sądownictwa i szkolnictwa polskiego odbywają się obecnie między przedstawicielami Tymcz. Rady Stanu i władz okupacyjnych pertraktacje, które doprowadziły do tego, że przejęcie sądownictwa przez władze polskie nastąpi już w sierpniu br. a szkolnictwa we wrześniu br. po ukończeniu rozpoczętej już obecnie likwidacji Wydziału szkolnego. Likwidacja ta ma być dokonana do końca sierpnia.

—

Protesty „ligarek“. Pod tym nagłówkiem pisze »Gazeta Poranna«: Jak wiadomo, Liga kobiet pogotowia wojennego w Warszawie dzieli się na dwa odrębne obozy: t. zw. „ałki“ i „bełki“, t. j. należące do koła A, którym kieruje p. Iza Moszczeńska i do koła B (wolskie), będące pod komendą p. Małgorzaty Starzyńskiej. Obydwa te Koła różniły się do niedawna w poglądach na pewne sprawy polityczne i różnice te istniały również w podobnych Kołach Ligi na prowincji. Kiedy jednakże warszawskie „ałki“ i „bełki“ zgodnie wystąpiły niedawno temu w znanej aferze politycznej, z prowincji poczęły nadchodzić zgodne również protesty ligarek, a także tych warszawskich — które zarówno z Koła A, jak i B. wystąpiły, tworząc samodzielną grupę. Dowodem tego poniższe oświadczenie.

Wobec możliwości przykrych nieporozumień oświadczamy, że Ligi kobiet polskich p. w. w różnych stronach kraju oddawna pracujące, a jednością idei połączone, nie mają nic wspólnego z Kołem wolskim i Kołem A. Liga kobiet P. p. w. w Warszawie, Liga kobiet P. p. w. w Wieluniu, Liga kobiet P. p. w. w Siedlcach, Liga kobiet P. p. w. w Lublinie i ziemi Lubelskiej, Liga kobiet P. p. w. w Radomiu i ziemi Radomskiej, Liga kobiet P. p. w. w Piotrkowie i ziemi Piotrkowskiej, Liga kobet P. p. w. w Zagłębiu Dąbrowskim. Liga kobiet P. p. w. w Olkuszu.

—

Podwyższenie cen chleba. W sprawie tej donosi »Deutsche Warschauer Ztg.«. Od 1. sierpnia br. podwyższone zostały ceny chleba i mąki. Cena chleba w sprzedaży detalicznej wynosiła dotąd 20 fen. za funt, obecnie podniesiona została do 25 fen. zaś funt mąki żytniej z 25 na 30 fenygów za funt. To podniesienie cen stało się nieuniknionym, gdyż podwyższone zostały ceny płacone rolnikom za zboże, pozatym wzrosły nadzwyczaj koszty handlowe, głównie na worki na zboże.

—

Związki ortodoksyjne w Warszawie. »Nowa Gazeta« donosi: Władze okupacyjne zatwierdziły „Związek Rabinów“, którego zebranie organizacyjne odbędzie się wkrótce w Warszawie.

Pod nazwą „Rada wielkich talmudystów“ powstała w Warszawie instytucja, utworzona przez „Związek ortodoksów“. Według informacji prasy żydowskiej, do „Rady“ tej należy około 30 osób, z czego jest 5 rabinów warszawskich; rabini z Grodziska, Pilawy, Nowego Dworu i Piaseczna; „cadykowie“ z Góry Kalwarji, Radzymina i Radzynia, talmudyści: Meir Elbinger, M. Ziemba i inni niewymienieni.

—

„Towarzystwo denuncjantów“. „Moment“ pisze, że w Skierniewicach utworzył się „związek denuncjantów“ złożony z 7 osób, a śród nich ojciec z 2 synami. Żądali oni często od ludzi okupu, grożąc denuncjacjami. W razie odmowy posyłali istotnie do władz okupacyjnych różne anonimowe denuncjacje. Kilku obywateli udało się do komisarza w Skierniewicach i zwrócili mu uwagę na istnienie związku. Komisarz upoważnił obywateli do aresztowania jego członków.

Odszukano wszystkich i odprowadzono do aresztu. Po zaaresztowaniu postanowiono zaprowadzić wszystkich 7 w sobotę do łaźni.

Całe miasteczko — pisze „Moment“ — brało udział w tym uroczystym pochodzie.

Od rana ulice były pełne oczekujących. O godzinie 11 i pół wyprowadzono ich w otoczeniu 6 milicjantów. Na ulicach rozległy się okrzyki pod adresem denuncjantów. Ta sama scena powtórzyła się w drodze powrotnej z łaźni do aresztu.

Tyle pismo żargonowe. Szkoda tylko, że „Moment“ nie podał nazwiska tego ciekawego towarzystwa.

—

Jubileusz kościelny w Miedniewicach. W tych dniach przypadła 150 rocznica koronacji cudownego obrazu Rodziny Świętej w Miedniewicach.

Na uroczystość przybyli do Miedniewic J. E. arcybiskup metropolita warszawski ks. dr. Aleksander Kakowski oraz J. E. biskup kujawsko - kaliski ks. Stanisław Zdzitowiecki.

Bardzo liczne pielgrzymki z kraju pod przewodnictwem swych proboszczów z chorągwiami brały udział w nabożeństwie. Ogółem zgromadziło się w Miedniewicach około 50 tys. wiernych. Księży przybyło około 50.

Przeciwko denuncjatorstwu i skwapliwości w sądzeniu.

W wczorajszym numerze podaliśmy bardzo trafne wywody wiedeńskiej »Arbeiter Ztg.« „Nie wieszać!“ Obecnie w »Kurjerze Lwowski« pisze na podobny temat pt. „Nie wolno nam się rozzuchwalać!“ Sprawa ta jest obecnie dla Galicji wschodniej wysoce aktualna — (zresztą nietylko dla Galicji, bo i w dzielnicy naszej nie brak wstrętnego donosicielstwa), — dlatego też upomnienie »Kurjera Lwowskiego« podajemy w całości:

„Nie wolno nam się rozzuchwalać“ — te znamienne słowa z enuncjacji ministra spraw zagranicznych hr. Czernina pragnęlibyśmy pod kreślić w obecnej zwłaszcza chwili zwycięskiego pochodu armji sprzymierzonych w Galicji wschodniej i wyzwolenia zpod inwazji nieprzyjacielskiej tej części kraju, która dotąd albo od prawie trzech lat, albo też ponownie od roku znajdowała się w niewoli. Słowa ministra hr. Czernina świadczą, że rząd pragnie być sprawiedliwym i nie poleca ani nie pochwala represalji. Otóż byłoby pożądanem, by te znamienne słowa ministra dotarły do tych, od których obecnie w pierwszym rzędzie zależy los wyzwolonej ludności Galicji wschodniej. A jest to pożądane tembardziej, że już nadchodzą wieści właśnie o zuchwalstwie denuncjatorów.

Denuncjacji dokonują najczęściej osoby niegodziwe, które same mają na sumieniu ciężkie przewinienia i dla odwrócenia uwagi i podejrzenia od siebie, a nieraz poprostu z osobistej nizkiej zemsty, uprawiają fałszywe donosy, a niestety często na podstawie takich donosów nienależycie zbadanych wydaje się wyrok. Nieraz poprostu dlatego, że oskarżony nie mówi dobrze, albo wcale po niemiecku, nie może się więc dostatecznie obronić i wytłumaczyć przed tymi, którzy mówią tylko po niemiecku, denuncjant zaś często przez używanie pewnego języka, zbliżonego do niemieckiego, łatwiej się porozumie z wojskowymi i zdoła ich przekonać o słuszności swego donosu.

Sesja parlamentarna dostarczyła sferom miarodajnym aż nadto dowodów, jak zuchwale i niesprawiedliwie postępowały pewne niesumienne jednostki, więc niechże błędy, o których mówił także hr. Czernin, nie powtórzą się, bo to nikomu na pożytek nie wyjdzie, a chyba tylko poseł Heine cieszyłby się, że miał rację i niewątpliwie oświadczyłby gotowość wyjazdu do Tarnopola jako nadradca szubieniczny do szczególnych poruczeń!

Na szczęście pojechał do Tarnopola kto inny, ktoś, kto dotychczasowemi swemi rządami dał dowód dobrych chęci i sprawiedliwości. Ufamy, że pobyt cesarza Karola w Galicji wschodniej przyczyni się do tego, że nie powtórzą się błędy z r. 1915, że zuchwałości, jakie tu i ówdzie miały miejsce, ustaną — i że ludność wyzwolona z pod inwazji cieszyć się będzie prawdziwą swobodą konstytucyjną — a jeśli zajdzie konieczność osądzenia jakiegoś postępku karygodnego, to tam sprawiedliwość, okoliczność 3-letniego okresu inwazyjnego i motywy wielkodusznej amnestji cesarza Karola, która wydaną została dla całej Ausrtji, a więc także i dla oswobodzonej obecnie reszty Galicji wschodniej, będą uwzględnione.“

W związku z tą samą sprawą pisze krakowski »Kurjer Codz.« pomiędzy innemi, co następuje:

„Miejmy nadzieję, że w przeciwieństwie do praktyk, stosowanych dotychczas w wyzwalanych obszarach, praktyk, jak gdyby mających jedynie na celu rozgoryczenie i nękanie ludności krzywdzącemi podejrzeniami, a co zatem idzie, dochodzeniami śledczemi — władze wojsk sprzymierzonych nie zechcą tym razem pogłębiać niedoli współmieszkańców naszego kraju, dotkniętych bezpośrednio strasznemi wypadkami wojennemi, małostkowem wglądaniem w sposób ich bytowania pod zarządem rosyjskim, że nie zechcą nadstawić ucha niecnym, jak i fałszywym częstokroć denuncjacjom osób pragnących wykazać swą gorliwość polityczną lub też wprost załatwiać w ten sposób swe porachunki osobiste.“

Polacy w Rosji.

List do biskupów polskich. W ostatnich dniach odbyła się w Petersburgu wspólna narada wszystkich organizacji i komitetów polskich istniejących dotąd w Rosji celem omówienia pewnych najbardziej naglących spraw narodowych. Pomiędzy innemi uchwalono wystosować do biskupów polskich list w sprawie urządzenia w kościołach katolickich kwesty na rzecz jeńców wojennych polaków. Akcja ta ma być podjęta na wielką skalę i rozpoczęta już w czasie jaknajbliższym. Tekst listu został już ostatecznie zredagowany i będzie z czasem też publicznie ogłoszony. Według najnowszych informacji pism petersburskich większość biskupów oświadczyła już w zasadzie swoją gotowość do współudziału w akcji wyżej wspomnianej, bo położenie jeńców polskich na terytorjum Rosji wciąż jeszcze pozostawia dużo do życzenia i jest nieuregulowane.

—

Z życia kolonji polskiej w Mińsku. Kolonja polska w Mińsku prowadzi życie pod względem społecznym dość urozmaicone. Zajmuje się ona nie tylko pośredniczeniem zarobku dla biedniejszej części wygnańców polskich, bawiących albo w mieście samem albo też w najbliższej jego okolicy, ale także organizacją kulturalnych potrzeb polaków miejscowych. Niedawno temu urządzono przy licznym udziale rodaków uroczysty obchód narodowy połączony z koncertem. Obchód sam spotkał się z zupełnem powodzeniem. Czysty dochód zużyto na rzecz miejscowej młodzieży polskiej, która potrzebuje dłuższego pobytu na wsi. Jednocześnie stwierdzono przy sposobności, iż liczba uczniów w miejscowej szkole polskiej ze 178 roku ubiegłego wzrosła już do 348. (WAT.)

—

Zrzeszenie urzędników polskich ewakuowanych z Królestwa. Sprawa zorganizowania się w jednolite zrzeszenie urzędników akcyzy polaków ewakuowanych z Królestwa przybrała już realniejsze formy. Centrala byłaby w Moskwie. (WAT.)

—

Za utworzeniem polskiej Rady Szkolnej na wygnaniu. Nader ważny projekt powzięty został przez grono polaków bawiących w Petersburgu. Inicjatywa wyszła pierwotnie z kół nauczycieli polskich ewakuowanych w stolicy Rosji, lecz obecnie zajął się kwestją tą Wydział Główny Polskiej Rady Związków w Rosji. Plan polega na tem, że ma zostać utworzoną wspólna Polska Rada Szkolna, której zadaniem będzie uregulowanie i rozstrzygnięcie wszelkich spraw szkolnych polskich na wygnaniu w Rosji. Zadanie to jest nader rozległe, a potrwa dłuższy czas, zanim uda się całą akcję należycie zorganizować. Tymczasowo czyniono gorliwe przygotowania celem wydania szczegółowej statystyki o obecnym stanie szkolnictwa polskiego na obczyźnie. Statystyka ta ma być o ile możności wyczerpującą i zawierać będzie dane najnowszej daty. Rada pozostałaby jeszcze przez pewien czas po skończeniu wojny, gdyż podawałaby potrzebne informacje przy ostatecznej likwidacji szkół polskich w Rosji. (WAT.)

—

Co dzieje się z funduszem dla pow. do kraju? W kołach polskich na terytorjum Rosji panuje

---

TADEUSZ KONCZYNSKI. 35

Raj odzyskany.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Żegnaj, Titi a uważaj, aby się nie schwycono po drodze!

— Weź papierośnicę! pełna!

Uśmiechnęła się kącikiem ust. Kusił ją bardzo zdradziecko. Trzymała się całym wysiłkiem woli.

— Wiesz, że nie mogę przy nich palić.

— Będziesz puszczała dymki sam na sam w komnacie — zachęcał ją gorąco — weź.

Jasnym łazurem oczu spojrzała na niego, aż on pokraśniał od jej spojrzenia.

— Nie wypada — szepnęła filuternie — od rewolucjonisty...?

— Na pamiątkę tego, co było... — prosił ją cichym, ciepłym głosem.

Odwróciła powoli głowę i wyciągnęła rękę, mówiąc żartobliwie:

— Chyba, że tak...

Tytus otoczył papierośnicę jej własnemi palcami, całując każdy paznokietek.

— Papieros puszczony z dymem — mówił pieszczotliwie — będzie malutkim, ślicznym romansikiem ze mną...

Wstała ze skały. Nachmurzyła się. Chciała mu zwrócić podarunek.

— Nie fatyguj się, nie wezmę.

— Doskonały tytoń — kusił ją wesoło.

Ukryła papierośnicę pod woalem.

— Ale pamiętaj — odezwała się umyślnie surowym głosem — i tak nie miną cię kolonje karne!

— Zaręczam ci, że tytoń jest wonny, jak ogród Mahometa.

Nie mogła opanować ciekawości.

— Taki, jak lubię? — zapytała półszeptem.

— Tak, sam napychałem papierosy.

Uśmiechnęła się dziękczynnie.

— No to będziesz miał lepszy wikt w kolonjach karnych!

To rzekłszy, nie przystając już, ani nie odwracając głowy, szybkim krokiem oddaliła się od niego w drodze powrotnej do świątyni.

Tytus oniemiał w pierwszej chwili, a kiedy wreszcie przyszedł do siebie, zawołał wesoło:

— Cudownie, wikt lepszy! to mój pierwszy sukces!

IX.

Noc Erosa...

Już na kilka dni naprzód zauważyli europejczycy niezwykle podniecone tempo życia na wyspie. Wszystkie władze zmobilizowane. Na rogach ulic i na placach obębniano najnowsze postanowienia Rady nieustającej, które zaostrzonemi karami groziły tym wszystkim, którzy poważyliby się naruszyć w czemkolwiek obowiązujące ustawy i dopuścić się świętokradztwa.

Aresztowanie głośnych sekciarzy, którzy nie ukrywali się ze swemi sympatjami — były na porządku dziennym. Biada było artyście lub poecie, który pod wpływem gorącego afektu i natchnienia odważył się sławić w swych pieśniach, rzeźbach lub malowidłach boga Erosa i jemu posłusznych.

Z kolonji karnych wyłamywali się skazani gromadnie. Choć wcześniej, czy później miała ich za to spotkać tem dotkliwsza kara i przedłużenie lat więziennych, nie dbali o groźby i kary, byle módz tę jedną noc pozostać na wolności i boga miłosnych upojeń uczcić w gronie zwolenników.

Tajemniczy ogród Artemidy był przedmiotem największych marzeń i tęsknot par zakochanych. Módz w tym zakazanym raju spędzić kilka godzin w upojeniu miłosnem i zarazem zachwycie religijnym, było najśmielszem marzeniem każdego, czyje serce biło uczuciem miłości i uwielbienia dla Erosa.

Z ust do ust krążyła stara legienda, że ongi ogród Artemidy i jej świątynia były poświęcone wiecznie młodemu bogowi miłości i że ten, kto w ową noc świąteczną zdoła się dostać do jego tajemniczego mieszkania, będzie do końca życia szczęśliwym, choćby spadły na niego jak najcięższe kary.

To też mimo, jak największej czynności żołnierzy świątyni, mimo iż straże moralności przeszukiwały gaje, groty i klomby z największą skrupulatnością, choć srożyły się kaplanki, aby w ową noc nie dopuścić świętokradców do świętego ogrodu — nieznanemi przejściami i tajnemi podkopami dostawały się zakochane pary do państwa Erosa, napełniając święte miejsca śpiewami, echami pocałunków i wyznania miłości i słodkich westchnień.

Atmosfera świętego miejsca przepełniona była drżeniem i płomieniami...

Iktinus jeszcze poprzedniego dnia zawiadomił Tytusa, że doroczne zebranie rady Erosytów ma się odbyć w pobliżu świątyni Artemidy i że równocześnie wszystko uczynią spiskowcy, aby zdemaskować królową Safo, która wyznaczyła schadzkę tancmistrzowi w ową noc przedziwną.

Na tabliczce znajdował się również dopisek, że Erosyci powitają go gorąco jako nowego członka sekty, wierzą bowiem, iż z pomocą europejczyków uda się im dokonać zamachu stanu i przywrócić prawowity tok życia na wyspie. Wreszcie zawiadomił go, iż będzie czekał na niego w umówionem miejscu, aby go przeprowadzić tajnym podkopem do ogrodu Artemidy.

Znaleźli się tam także Puddingraetz i Gocki. Obaj zawdzięczali to swej ciekawości i dobrej woli spiskowców, którzy każdemu ułatwiali wejście do świętego miejsca, kto tylko zechciał. Rzecz naturalna, każdy na swój sposób musiał się troszczyć później o to, aby nie wpaść w ręce straży patrolujących...

Wprawdzie i wśród tych ostatnich nie brakło zwolenników sekty i wystarczało czasem uroczyste zaklęcie „Niech Eros wejrzy na ciebie“, aby być wolnym, jednak każdy śmiałek miał w perspektywie przed sobą kolonje karne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Modne kołnierzyki i zabotyNowości Kalamajski Plac wilhelmowski 2.

od pewnego czasu pewne zaniepokojenie z powodu niepewności losu „funduszów dla powrotu do kraju". Fundusze takie były zbierane przez dłuższy czas i miały osięgnąć już znaczną wysokość. Najważniejsze przy tem, że fundusz ten ogłoszono jako nietykalny, z którego za żadną cenę i pod żadnym warunkiem nie wolno żadnych sum wyasygnować na cele inne. Od dłuższego już czasu o funduszu tym nic jakoś nie słychać, wobec czego nasuwa się pytanie, co wogóle się z nim stało i w jakim stanie znajduje się cała sprawa ta, tak ważna dla wygnańców naszych na wschodzie, którzy przecież wcześniej czy później pragną wrócić do kraju. Zwrócono się już do odpowiedniej instancji, która przyobiecała sprawę wyjaśnić. (WAT.)

Kronika sądowa.

— * **Konkurencją wielką mają złodzieje zawodowi** podczas wojny obecnej. Na każdym szczeblu drabiny społecznej znajdziesz po dziś dzień złodzieja - amatora. Nieokiełznana swawola w stosunkach międzynarodowych, rozpętana przez wojnę, spowodowała zarazem upadek moralności prywatnej. Wszelkie indywidua pozbawione moralnej kości pacierzowej, które w czasach normalnych dobry przykład jednostek i jako tako uregulowano stosunki w życiu międzynarodowem mogły jedynie zachęcać do wytrwania na drodze cnoty, obecnie raczej znajdą podnietę do swych przestępstw. Kilku wyrostków w Herne, rozmyślając nad sposobami, które dostawcom wojennym umożliwiają tak olbrzymie zarobki, wpadło na pomysł zerwania miedzianych drutów telegraficznych, aby je spieniężyć. Wyrwali skądkolwiek jakiś drąg zaopatrzony w hak i zerwali 1600 mtr. drutu telegraficznego, poczem sprzedali go handlarce starzyzny Kreszyńskiej po 50 fen. za funt. Sprawa jednak wyszła na jaw i chłopaków wsadzono do więzienia. Kreszyńska otrzymała miesiąc więzienia, a córka jej tydzień, za kupno rzeczy kradzionych.

— * **Oszustwa na tle znaczków żywnościowych** należą do bardzo częstych wypadków. Matka, mająca kilkoro dzieci, szuka rozmaitych wybiegów, aby jak najwięcej dzieciom swym przysporzyć żywności, a przytem wcale nie zdaje sobie sprawy, że krzywdzi ogół. Toć znany jest nam ostatecznie obecny system szkolny, który wcale nie uwzględnia przyszłego zadania dziewczyny jako gospodyni domu. Dochodzi u nas do tego wykład w obcym języku, który jest w połowie niezrozumiałym dla dziewcząt naszych. Wojna obecna wykazała, że państwo jako takie, jest tem silniejsze, im wyższe jest uświadomienie każdego poszczególnego obywatela bez różnicy płci. Szkoła sama uświadomienia tego przeprowadzić nie zdoła, jeśli w domu nad dzieckiem nie czuwa matka, świadoma swego zadania. Nie pomogą państwu żadne zarządzenia o podziale żywności, jeśli kobieta, dozorczyni gospodarstwa w pokoju, a już zupełnie w wojnie, nie będzie miała zupełnych praw obywatelskich, które zrodzą również poczucie odpowiedzialności. Inaczej kobieta w państwie zawsze upatrywać będzie ową instytucję, którą wtrąca się na każdym kroku do gospodarstwa — wiadomo, jak kobiety nie lubią tych, co zaglądają do garnka — nie dając w zamian nic. Walczy więc kobieta metodą helotów, robiąc na przekorę i ciesząc się z każdego psikusa, wyrządzonego państwu. Oto stanęła przed Izbą karną w Dortmundzie Michałowa P., żona górnika, oskarżona o to, że uzyskała podwójną ilość znaczków na chleb w pewnym wypadku, oświadczywszy, że pierwsze zgubiła. Skropiono ją na 100 mk. kary. — Mateuszowa K., żona robotnika, sfałszowała znaczek na ziemniaki, aby uzyskać ćwierć centnara ziemniaków więcej. Skazano ją na 2 tygodnie więzienia. — Wypadków podobnych jest tyle, że łamy możnaby opisami ich zupełnie. Nam przecież chodzi o stwierdzenie zła, aby mu zaradzić.

— * (b) **Echa rozruchów w Zabrzu.** W poniedziałek toczyły się dalsze rozprawy z powodu ostatnich rozruchów żywnościowych w Zabrzu przed nadzwyczajnym sądem wojennym. Na ławie oskarżonych zasiadło 20 osób, przeważnie młodocianych. Po przesłuchaniu licznych świadków, wydano następujący wyrok: zamężna Siedlaczek rok więzienia, zamężna Janocha 7 miesięcy więzienia, wdowa Marja Bernacka 10 miesięcy więzienia, wdowa Emilja Wojtarzok 10 miesięcy więzienia, robotnik młodociany Teodor Baumann rok więzienia, robotnik Henryk Baumann 4 miesiące więzienia, uczeń szkolny Kubetzki 4 miesiące więzienia, 18-letni robotnik Kątny trzy kwartały więzienia, kielner Suss kwartał więzienia, robotnik Morzisek kwartał więzienia, robotnik Alfred Nawrot 4 miesiące więzienia, robotnik Wittek 4 miesiące więzienia, robotnik Józef Bieda 4 miesiące więzienia, robotnik Piotr Bregulla 4 miesiące więzienia, robotnicy Nawrot i Lutz zostali uwolnieni, przeciwko robotnikowi Ottkowi, który nie stawił się na termin, wydał sąd rozkaz aresztowania. Resztę oskarżonych przekazał sąd wojenny do ukarania sądowi ziemiańskiemu.

— * (sw.) **Odroczenie wykonanie śmierci.** Sąd wojenny w Elblągu skazał dnia 22. maja br. kołodzieja Konrada Tucholskiego z powiatu sztumskiego za zamordowanie i ograbienie mistrza rzeźnickiego Żuchowskiego. W tych dniach miał być morderca rozstrzelany, wykonanie wyroku zostało jednakże odroczone, ponieważ Tucholski wysłał w ostatniej chwili prośbę do cesarza o ułaskawienie.

Wystawa robót kobiecych w Brodnicy

Dnia 26. bm. urządza komitet w Brodnicy (Prusy Król.) wystawę robót kobiecych na głodnych w Królestwie. W pierwszym rzędzie usiłujemy przedstawić zdobnictwo polskie, w stylu zakopjańskim, miechowskim, łowickim, kaszubskim, dalej cenne hafty kościelne. Zbieramy jednakże wszelkiego rodzaju stare lub modne prace. Także dział gospodarczy z rozmaitego rodzaju okazami śpiżarnianemi będzie miał swój kiosk specjalny. — Na zakończenie, dnia 2. września wygłosi panna Gosieniecka z Gniezna referat o zdobnictwie polskiem.

Gorąco upraszamy o jaknajliczniejsze nadsyłanie okazów, najpóźniej do dnia 20. bm. paczką wartościową (Wertpaket) pod adresem Jadwigi Hulewiczowej, Brodnica (Strasburg Westpr.) z dokładnem oznaczeniem przedmiotów na sprzedaż, rozlosowanie lub prywatnych własności.

K. Dąmbska z Sędzic. F. Gosieniecka z Gniezna. J. Hulewiczowa z Brodnicy. I. Kusztelanówna z Poznania. M. Mejsztowiczowa z Piecewa, H. Petówna z Brodnicy. Hr. M. Potocka z Piątkowa. A. Sikorska z W. Chełmów. St. Siudowska z Przydatek. W. Szumanówna z Torunia.

Rodacy!

jeżeli chcecie uprzyjemnić nam ciężkie chwile na polu walki, to przysyłajcie nam

papierosy z fabryki „Wulkan"

J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie.

Wasi Bracia z pola bitwy.

ANTINOWIN

jest pod **gwarncją** najlepszym środkiem **przeciw rdzewieniu** żelaza, maszyn rolniczych, gorzelniczych, lokomobili i t. d.

„Antinowin" zapobiega i usuwa rdzę!

Prosimy wyraźnie żądać **„Antinowin".**

Do nabycia w większych składach drogieryjnych.

Jedyni fabrykanci: **Laboch & Co.**

Właściciele: 7495

W. Wyszyński i Jan Laboch

fabryka farb.

Starołęka (Luisenhain-Pos.).

Piegi

żółte plamy, opaleiznę, pręgi na szyi od kołnierzyka etc. usuwa pod gwarancją 2868

Axela-krem

1 szt. 3.— mk., ½ sztuki 1.50 mk.

Aptekarz J. Gadebusch,

Poznań. Posen ul. Nowa 7-8. Oddział 8.

LOTUS Edelflieder
FLEURI Kaiser-Veilchen
KRONA Kaiser-Rose
LAVENDULA „Moje marzenie"
są najznakomitszemi i najdłużej trwałemi perfumami.

S. G. Schwartz Fabryka ekstr. perfumów **Wrocław** (Breslau) założ. 1718

Poszukuje się 7763

kierownika warsztatu krawieckiego,

znającego się na fabrycznej produkcji ubrań męskich; reflektuje się na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia nadsyłać wraz z wymaganymi warunkami, oraz świadectw., do **K. B. K. Fabryki ubrań w Krakowie—Podgórzu, ul. Asnyka 4.**

Młody agronom

wolny od wojskowości, z wykształceniem gimnazjalnem i 3¾-letnią praktyką w postępowych gospodarstwach **poszukuje** zaraz stosownej posady. Oferty upr. do eksp. Kurjera Pozn. pod nr. **7557.**

Akacjowe szprychy do kół jako też 7818 **blochy na dzwona bukowe, brzozowe, jesion. i dębowe**

są jeszcze do oddania.

K. Murkowski, Poznań ul. Długa 3. Telefon 2816.

Poszukuję dla syna mego 18-letniego z jednoroką miejsca jako

elew gospod.

Zgłoszenia z warunkami do eksp. Kurjera pod nr. **7934.**

Zum sofortegen Antritt wird ein **Gespannaufseher,** der mit der Pflege von Pferden gut vertraut ist, gesucht.

Posen, den 4. August 1917.

Der Magistrat. 7975

Bank Ludowy w Ostrorogu

wydzierżawi lub sprzeda od 1. 10. 17. 7859 **piętrową kamienicę**

w Rynku, w której dotychczas był jedyny większy skład kolonjalny i drogieryjny.

Zarząd.

Hurtownie! Detalicznie!

Woale do prania

woale jedwabne, materjały jedwabne, w wszelkich jakościach korzystnie do nabycia.

Gebr. Mendelsohn

skład sukna. Ulica Kramarska 19/20. naroż. ul. Marszałkarskiej.

Wsiedziele zamknięte! Próżnie wydaje się!

100 powozów

wszelkich fasonów, nowych i używanych, poleca 17

C. A. Pritzel, fabryka powozów **Cuestrin-Altstadt.**

Ul. Berlińska 6.

Poszukujemy do biura naszego biegłej

korespondentki-stenotypistki

która zna korespondencję bankową i umie samodzielnie pracować.

Spieszne zgłoszenia z podan. referencji przyjmuje

Zarząd Kasy Pożyczkowej

E. G. m. u. H. 7734

w Ostrowie (Ostrowo i. Pos.).

Praca

Rosyjskiego z konwers.

udzielam według najn. metody.

Zgłoszenia do eksped. Kurjera Poznańskiego pod nr. **7518.**

Sprzedaże

Sprzedaż gospodarstwa.

Gospodarstwo przy Poznaniu 50 mórg z masywnem zabudowaniem 2 konie, 10 sztuk bydła, 3 świnie z kompletnym martwym inwentarzem za 39 000 mk. przy wpłacie 14—15 tysięcy na sprzedaż.

Gospodarstwo przy Poznaniu — 250 mórg za 150 000. przy wpłacie 50 000 na sprzedaż.

Gospodarstwo 524 morgi za 330 000 mk. przy wpłacie 90 000 na sprzedaż.

Bliższych informacji udzieli

A. Baumgartner pl. Sapieżyński 2a. 7957

Dzierżawy.

Mieszkanie wielkopańskie

składające się z **7 pokoi** z wszelkiemi wygodami, centralnem ogrzewaniem i ciepłą wodą przy 6824 **ul. Marjańskiej 4. I. ptr.**

od 1. X. 17. do wynajęcia. Bliższych informacji udzieli **M. Powidzki,** ul. Bismarka 8.

Poszukuję zaraz umeblowan. pokoju

z całkow. utrzyman.

Oferty upr. pod nr. **7940,** do ekspedycji min. pisma.

Magistratsbekanntmachungen.

Die Amtsstellen Jers tz. Lazarus und Wilda sind während des Krieges als Steuerannahmestellen geschlossen, sodass Steuern nur in der Steuerkasse, Neuestr. 10 I gezahlt werden können. Wir empfehlen daher den Steuerpflichtigen, die fälligen Steuern für das II. Vierteljahr möglichst vor dem 15. August zu zahlen, da erfahrungsmässig nachdem der Andrang zur Kasse sehr stark ist und Zahler auf Abfertigung oft lange warten müssen. Die Steuerkasse ist für Zahlungen geöffnet Vormittags von 8—12½ Uhr und Nachmittags von 3½—4 Uhr. Vom 16. August bis Ende September ist die Kasse wegen dringender Arbeiten an den Nachmittagen für den Verkehr geschlossen.

Zur **Einlösung aller städtischen Gutscheine** über 50 Pfg., 10 Pfg., 5 Pfg. und 1 Pfg. die bis zum 1. April 1917 oder 1. Juli 1917 gültig waren und deren Einlösungsfrist bisher wiederholt von uns verlängert worden ist, setzen wir eine **letzte Einlösungs- und Ausschlussfrist bis zu 16. September 1917** fest. Gutscheine welche bis zu diesem Zeitpunkte nicht zur Einlösung bei unseren Kassen vorgelegt sind, werden **nach dem Ablauf des 16. September 1917 wertlos,** sie werden nicht mehr von uns eingelöst. Es sind nur noch geringe Mengen Gutscheine im Verkehr, die hiermit zur Einlösung aufgerufen werden. Unsere Ersatzmünzen (Metallzehnpfennigstücke) behalten Gültigkeit.

Anmeldung zur Landsturmrolle.

Alle im Inlande sich aufhaltenden männlichen Personen haben sich, sobald sie das 17. Lebensjahr vollendet haben, bei Vermeidung der Bestrafung nach Kriegsgesetz zur Landsturmrolle zu melden. Für die bis zum 30. Juli 1900 Geborenen und noch nicht Gemeldeten des Geburtsjahres 1900 werden die Anmeldungen am 13 und 14. August 1917 in Militärbüro des Magistrats (Rathaus) entgegengenommen. Personenpapiere sind mitzubringen.

Der Magistrat. 7976

Poszukuję zaraz 7850

maszynistów do pługa parow. i montera do pługa motorow.

T. Mikulski — Poznań, ul. Cesarza Wilhelma 2

7879 Dzielnego

pomocnika

z branży drogieryjnej poszukują

J. & S. Stempniewicz,

Poznań, ul. Fryderykowska 8

hurtowny handel perfumów i artykułów toaletowych.

Poszukujemy na czas tegorocznej kampanji 7868

wagmistrzów i urzędników biurowych

biegłych w rachunkowości.

Zgłosić mogą się także siły żeńskie

Cukrownia w Kruszwicy.

Potrzebna na małe miasto zaraz lub później

książkowa

która ma dłuższą praktykę po sobą. Rozchodzi się o osobę, która zna całkowicie książkowość dalej stenografię oraz pisanie na maszynie, i któraby mogła szefa zastąpić.

Panienki z branży zbożowej mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności oraz wymagań co do pensji uprasza się o nadesł. ofert do eksped. Kurjera pod Rolnik nr. **7902.**

Wila

prawie nowa w mieśc. pow., z wyższ. szk. 8 pok., piękn. oszkl. weranda kopiel., garaż chlewy etc. Położona pięknie w ogrodzie spac. Duży sad i ogród warzyw. 1 morga dobr roli z kartofl. Z powodu wyprow. tylko za 25 500 mk. na sprzedaż. Gdzie? wskaże eksp. Kurjera 7600

Zupełnie płaski zegarek złoty

0,585 męski, wyrobu Kama w Chaux de Fonds sprzedam zaraz za **295** mk. Chodzi bardzo dokładnie.

Chwiłkowski, Grodziek.

Na życzenie wyślę na okaz.

7923

Dla starszej pani poszukuje się w górn. części miasta

nieumeblowanego pokoju

z całodziennem utrzymaniem. — Oferty uprasza się do ekspedycji Kurjera pod nr. **7939.**

Ożenki

Żelaźniak-kawaler w 30 r. życia, posiad. kilka tys. mk. got., pragnąłby

wżenić się

w odpowiednie przedsiębiorstwo Panny lub bezdzietne wdowy do lat 25, zechcą się zgłosić do eksp. Kurjera Pozn. pod nr. **7926.** Listy anonim. i od agient bezcelowe. Dyskrecja rzecz honorowa. Pośrednictwo krewnych pożądane.

Bank Ziemski

Towarzystwo Akcyjne

w Poznaniu, ul. Wiktorji nr. 2.

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, udziela finansowej pomocy przy transakcjach kupna i przy regulacjach hipotecznych, przyjmuje depozyta i drobne oszczędności na warunkach dla deponentów korzystnych.

Kapitał własny Banku wynosi około 7 miljonów marek.

Przesyłki pocztowe adresować należy tylko:

Bank Ziemski - Posen.

Pocztowe konto czekowe Wrocław-Breslau nr. 7531. Nr. telefonu 3648. 2866

Kasjerka

obeznana z książkowością potrzebna.

Hipolit Robiński

7865 Poznań, św. Marcin 23.

Upraszam o zgłoszenia piśmienne oraz odpisy świadectw.

Zakład fotograficzny

w większem mieście Księstwa ze znacznym obrotem przy cenach dobrych, jest z powodu choroby bardzo korzystnie **do nabycia.** Dla polaka prawdziwa kopalnia złota. Uwzględnia się tylko reflektantów, rozporządzających dostatecznym kapitałem.

Zgłoszenia piśm. w języku niemieckim do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nr. **7984.**

Czas zaopatrzyć się w NITRAGINĘ

Rolnik postępowy nie może obywać się bez Nitraginy, **najtańszego** nawozu azotowego, **znacznie** powiększającego zbiory.

Na hektar dla motylkowych **7,50,** dla niemotylkowych **10,00** marek.

Wszystkie powagi naukowe i pisma rolnicze gorąco polecają Nitraginę. Nitraginę szczepi 30 tysięcy rolników. Tysiące świadectw. Wyczerpujące broszurki ilustrowane oraz przezrocza dla Kółek Włościańskich wysyłam na każdorazowe żądanie. — Jedyna fabryka Nitraginy na teren byłej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dr. St. Krzyżankiewicz

Poznań, ulica Ogrodowa 11.